

O. Robert Wawrzeniecki OMI

Pozytywny przekaz Ewangelii w życiu i posłudze św. Eugeniusza de Mazenoda oraz Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej, wczoraj i dziś¹

Wstęp

Drodzy Bracia, naszą sesję formacyjną w Krakowie, chciałbym uzupełnić o temat związany z naszym oblackim charyzmatem, a zatem życiem św. Eugeniusza i zgromadzenia przez minione 200 lat. Jak bowiem za chwilę zobaczymy, doświadczenia osobiste nie tylko zawieruchy rewolucji francuskiej, ale także i osobiste dramaty rodzinne związane z rozpadającym się małżeństwem rodziców sprawiły, że sposób patrzenia św. Eugeniusza najpierw jako kapłana, misjonarza a później jako biskupa, ale zawsze głosiciela Słowa Bożego, było zupełnie inne niż wszystkich go otaczających.

Ciekawe, że pośród bardzo mocno znaczonego jansenizmem ówczesnego życia religijnego we Francji, mocno pokieroszowanego działaniami rewolucyjnymi, u niewielu zrodziło się nowe spojrzenie na człowieka i jego zbawienie w świetle chociażby nauczania moralnego św. Alfonsa Liguoriego. Sprzeciw młodego de Mazenoda wobec ducha jansenistycznego widać w wielu jego listach, zwłaszcza w latach 1794-1811².

To jansenistyczne podejście domagało się odpowiedzi nie tylko w teologii moralnej, aby człowiek mógł odczuwać wolność, ale także związane było z odpowiednim nakierowaniem pozytywnej pobożności jaką stało się także w tradycji oblackiej nabożeństwo do Najświętszego Serca Jezusowego, a co za tym idzie częsta spowiedź i komunie święta, jako antidotum na rygorizm moralny i sakramentalny, rodzący lęk przed Bogiem oraz nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny³.

Doświadczenie św. Eugeniusza

Całe doświadczenie św. Eugeniusza, które zaowocuje później w historii jego życia oraz w tworzeniu i posługiwaniu Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej aż do dziś, jak w soczewce koncentruje się na latach 1807-1808. To ogromny czas poczucia bezsensowności, pustki, niewiadomej co dalej w swoim życiu robić, by 18 miesięcy później powiedzieć swojej rodzinie że wstępuje do seminarium, że ma plan dla swojego życia⁴.

Te poszukiwania zaczynają się jednak o wiele wcześniej, gdyż po opuszczeniu Palermo w 1802 roku, co zresztą czyni niechętnie, powracając do Aix. To przejście jest podwójnie trudne, gdyż od jakiegoś czasu obracał się praktycznie w towarzystwie męskim, a po powrocie otaczają go niemal same kobiety. Wtedy nachodzi go też bardzo gorzka refleksja: „Wszystkie moje plany się rozwiązały (*projekty przepadły*)”⁵.

Własne doświadczenie Boga

To jest ten moment, kiedy następuje rozeznanie początkowe powołania, jest prawdopodobnie Boże Narodzenie 1806 roku, o czym pisze w liście do Matki w kwietniu

¹ Integralną częścią tego wystąpienia jest prezentacja pod tym samym tytułem, która syntetycznie obejmuje pewne wątki obecne w tym opracowaniu, ale sama w sobie ich nie wyczerpuje, a jedynie wskazuje w sposób hasłowy.

² Por. Wyznanie wiary z Wenecji [1794-1797]; List do ojca w Palermo z 26.12.1805; Wyznanie wiary: waga błędów jansenistów z Aix 1806; Wyjątek z „Rozmowy z jansenistą, o silnym wzburzeniu” z 17.02.1808 roku; List do p. de Boisgelin z 04.12.1808 roku; List do Matki z 14.12.1810; w: Pisma duchowe (1794-1811), Listy św. Eugeniusza de Mazenoda, t. 14, s. 1, 30-34, 59-60, 90, 194-196.

³ Zob. René Motte OMI, Najświętsze Serce Jezusowe, w: Słownik Wartości Obłackich, Poznań 2004, s. 525-535; Kazimierz Lubowicki OM, Maryja, w: tamże, s. 399-409. Por. Jaques Gervais, Miłosierdzie, w: tamże, s. 459-460.

⁴ Por. Eugeniusz de Mazenod 1807-1808. Dwa kluczowe lata, w: <https://oblaci.pl/czytelnia/duchowosc-oblacka/eugeniusz-de-mazenod-1807-1808-dwa-kluczowe-lata/> [dostęp: 20.03.2026].

⁵ Por. List do Ojca w Palermo z 04.07.1806 roku, w: Pisma duchowe (1794-1811)…, dz. cyt., s. 34-36.

1809 roku, już z seminarium św. Sulpicjusza⁶ a momentem kulminacyjnym duchowe wydarzenie Wielkiego Piątku 1807 roku, opisane w notatkach z rekolekcji z grudnia 1814 roku⁷.

Zawarty tam tekst bardzo enigmatyczny, a zarazem bardzo autobiograficzny, pokazuje całą duchową drogę, którą w tym czasie przeżył św. Eugeniusz, dając przeżywać ogromną duchową walkę. Świadomy jest dzięki temu, że ta walka dotyczy każdego chrześcijanina, każdego człowieka wierzącego, a w tej walce potrzebuje on odpowiedniej pomocy. Sam z własnego doświadczenia zmagania się z wiarą wie, że jedyną drogą wiedzie przez patrzenie na drzewo krzyża świętego, na Ukrzyżowanego Zbawiciela, by całkowicie zwrócić się do Boga i Jemu tylko służyć, nie tylko – jak w wypadku św. Eugeniusza de Mazenoda – jako kapłan, misjonarz i wreszcie biskup, ale także jako każdy należący do Kościoła.

To właśnie to osobiste doświadczenie własnej grzeszności, osobistego nawrócenia i jednocześnie wielkiej miłości Boga staje się motywem sposobu głoszenia Słowa Bożego innym ludziom jako kapłana, misjonarza i biskupa, który tym doświadczeniem chce się podzielić w innych, których sytuacja woła o taką właśnie nadzieję jaką daje miłość Boga, którą spotkał w Ukrzyżowanym Panu i to doświadczenie przekazał swojej rodzinie zakonnej: „Oczyrna ukrzyżowanego Pana patrzymy na świat krwią Jego odkupiony, żywiąc pragnienie, żeby ludzie, w których nadal trwa Jego męka, poznali także moc Jego zmartwychwstania (por. Flp 3,10)”⁸.

W ten sposób, jak podkreśla o. Frank Santuci OMI, św. Eugeniusz staje się współpracownikiem Chrystusa Zbawiciela, a stało się to pod wpływem osobistego odkrycia Chrystusa Zbawiciela, bo wtedy było dopiero możliwe odkrycie powołania do stania się przez niego współpracownikiem Zbawiciela. Zostaje to pogłębione nie tylko w kontekście życia religijnego rodziny, choć nie wolnego od naleciałości epoki, ale także pod wpływem doświadczenia Wielkiego Piątku czy też formacji w seminarium św. Sulpicjusza. Owocem tych doświadczeń staje się wprost radość z możliwości uczestniczenia w misji Jezusa Zbawiciela i prawdziwa troska o zbawienie innych⁹.

Praca z młodzieżą

Szczególnym polem działalności w tej współpracy i przekazania własnego doświadczenia innym stało się m.in. Stowarzyszenie Młodzieży Chrześcijańskiej w Aix, gdyś obserwując otaczającą św. Eugeniusza rzeczywistość zauważył on przede wszystkim ogromną ignorancję wiary wśród młodych ludzi swojej rodzinnej miejscowości. Widząc jednak zło sięga nie po negatywne reakcje np. w postaci narzekania, ale szuka pozytywnego sposobu, dlatego wskazuje, choć nie boi się także radykalnych rozwiązań związanych z zasadami regulaminu, które później znajdą odbicie w pierwszej regule: „ja będę pracował z młodzieżą; postaram się, usiłując zachować od grożących jej nieszczęść, z których już nawet po części doświadcza, wzbudzając w niej miłość do cnoty, szacunek do religii, zmysł pobożności, wstręt do wad”¹⁰.

⁶ Por. List do Matki w Aix z kwietnia 06.04.1809 roku, w: *Pisma duchowe (1794-1811)*, dz. cyt. s. 134-135.

⁷ Por. Rekolekcje odprawione w seminarium w Aix w grudniu 1814 roku, w: *Pisma duchowe (1812-1861)*, Listy św. Eugeniusza de Mazenoda, t. 15, s. 95-131. Zob. także Józef Pielorz OMI, Wielki Piątek 1807 roku – Mit czy rzeczywistość?, w: <https://oblaci.pl/czytelnia/duchowosc-oblacka/wielki-piatek-1807-roku-mit-czy-rzeczywistosc/> [dostęp 23.03.2026].

⁸ K 4. Por. Konstytucje i Reguły Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej, Rzym 2000 a także Rzym 2012.

⁹ Por. Frank Santuci OMI, Eugeniusz de Mazenod. Współpracownik Chrystusa Zbawiciela, w: <https://oblaci.pl/czytelnia/duchowosc-oblacka/eugeniusz-de-mazenod-wspolpracownik-chrystusa-zbawiciela-o-frank-santuci-omi/> [dostęp: 23.03.2026]; Jaques Gervais, Miłosierdzie, w: *Słownik...*, dz. cyt., s. 450-453.

¹⁰ Por. Tamże. Zob. Dziennik Stowarzyszenia Młodzieży Aix 1813, w: *Dziennik 1791-1821*, w: Listy św. Eugeniusza de Mazenoda, t. 16, s. 132-133.

Tę potrzebę dzielenia się własnym doświadczeniem wiary, tak żywo obecną wobec młodzieży, widać już w notatkach z rekolekcji przed przyjęciem sakramentu kapłaństwa w 1811 roku, gdzie św. Eugeniusz widzi siebie w swojej grzeszności oraz miłość Boga, której doświadcza i którą chce się dzielić: „Ty nie jesteś jedynie moim Stwórcą i Odkupicielem, jak jesteś dla wszystkich innych ludzi. Ty jesteś moim szczególnym dobroczyńcą, który swoje zasługi oddałeś dla mnie. Tyś mój wspaniały przyjaciel, który zapomniał wszystkie moje niewdzięczności, aby również niezmiennie mi pomóc, jakbym zawsze był Tobie wierny. Tyś Ojciec mój, tliwy, który buntownika wziął w ramiona, ogrzał przy swoim sercu i obmył w swoich ranach. Dobry Boże, miłosierny Panie! Chociażbym tysiąc istnień oddał Twojej służbie, poświęcił dla Twojej chwały, czy byłoby to najmniejsze wynagrodzenie, jakiego Twoja sprawiedliwość miałaby prawo wymagać ode mnie. Niech moja wola pogrążona w niemocy, w jakiej się znajduję, odda Tobie wszystko, co uznaję, że jestem Tobie winien, itd.”¹¹.

Opuszczenie ludzi przez duszpasterzy

Szczególnym doświadczeniem, jakie stało się też udziałem św. Eugeniusza w porewolucyjnej Francji, a czego odgłosy znamy z „Przedmowy do Konstytucji i Reguł” było opuszczenie ludzi nawet przez pasterzy Kościoła. Wybrzmiewa to w kilku fragmentach całości przedmowy¹².

Kościół, wspaniałe dziedzictwo Zbawiciela, nabyte przez Niego za cenę Krwi, za dni naszych został okrutnie spustoszony. Ta umiłowana Oblubienica Syna Bożego doznaje ucisku, oplakując sromotne odstępstwo dzieci, którym dała życie. Chrześcijanie, którzy odstąpili od wiary i całkowicie zapomnieli o Bożych dobrodziejstwach, rozgniewali Bożą sprawiedliwość swoimi występkami. Gdybyśmy nie wiedzieli, że święty depozyt wiary pozostanie nienaruszony aż do końca wieków, ledwie byśmy mogli rozpoznać religię Chrystusową z pozostałych śladów tego, czym była. Można więc słusznie powiedzieć, że skutkiem złości i zepsucia chrześcijan za dni naszych, stan większości z nich jest gorszy niż stan pogan, zanim Krzyż stał bałwany.

W tej oplakanej sytuacji Kościół wielkim głosem woła do swoich sług, którym powierzył najdroższe sprawy swego Boskiego Oblubieńca, aby słowem i przykładem robili wszystko, co w ich mocy, żeby na nowo ożywić wiarę gasnącą w sercach wielkiej liczby jego dzieci. Lecz niestety mało jest takich, którzy odpowiadają na to naglące wezwanie. Wielu nawet godnym pożałowania postępowaniem powiększa niedolę Kościoła, a zamiast myśleć o sprowadzaniu ludzi na drogę sprawiedliwości, sami potrzebują, aby im przypominać o ich obowiązkach.

Widok tego zła poruszył serca kilku kapłanów gorliwych o chwałę Bożą, kochających Kościół i gotowych poświęcić siebie — gdyby było potrzeba — dla zbawienia dusz.

Doszli oni do przekonania, że gdyby udało się uformować kapłanów gorliwych, bezinteresownych, prawdziwie cnotliwych, słowem — mężów apostoelskich, głęboko przeświadczonych o konieczności własnej przemiany, którzy ze wszystkich sił pracowaliby nad nawróceniem innych, wtedy można by było żywić nadzieję, że w krótkim czasie uda się na powrót przywieść zbłąkanych ludzi do wypełniania dawno porzuconych obowiązków.

¹¹ Notatki sporządzone podczas rekolekcji odprawionych w Amiens, w grudniu 1811 roku, aby przygotować się do kapłaństwa [1-21.12.1811], w: *Pisma Duchowe (1794-1811)*, dz. cyt., s. 260. Por. Bernard Dullier OMI, *Świętość Eugeniusza de Mazenoda*, w: <https://oblaci.pl/czytelnia/duchowosc-oblacka/swietosc-eugeniusza-de-mazenod/> [dostęp: 23.03.2026].

¹² Por. *Przedmowa do Konstytucji i Reguł 1818 roku do dziś obecna w Konstytucjach i Regulach Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej*, Rzym 2000, s. 15-19 a także w *Konstytucjach i Regulach Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej*, Rzym 2012, s. 15-19.

„Uważaj na siebie i na naukę — pouczał św. Paweł Tymoteusza — trwaj w nich! To czyniąc i siebie samego zbawisz, i tych, którzy cię słuchają” (1 Tm 4, 16).

Jak bowiem postąpił nasz Pan, Jezus Chrystus, gdy pragnął nawrócić świat? Wybrał pewną ilość apostołów i uczniów, zaprawił ich do pobożności, napełnił swoim duchem, a kiedy wykształcił ich w swojej szkole, wysłał na podbój świata, który w niedługim czasie mieli poddać Jego świętym prawom.

Jak zatem mają postąpić ludzie, którzy pragną pójść śladami Jezusa Chrystusa, swego Boskiego Mistrza, aby odzyskać dla Niego liczne rzesze, które zrzuciły Jego jarzmo? Muszą rzetelnie pracować, aby stać się świętymi. Muszą iść odważnie tymi samymi drogami, po których przeszło tylu pracowników ewangelicznych, którzy zostawili nam tak wspaniałe przykłady cnoty w wypełnianiu tego posługiwania, do którego czują się wezwani podobnie jak tamci. Muszą całkowicie wyrzec się siebie, a troszczyć się jedynie o chwałę Bożą i dobro Kościoła, o zbudowanie i zbawienie dusz. Muszą nieustannie odnawiać się w duchu swego powołania, żyć w stanie ciągłego samozaparcia i wytrwałej woli osiągnięcia doskonałości. Muszą bez przerwy pracować nad tym, aby stać się pokornymi, łagodnymi i posłusznymi, miłującymi ubóstwo, pokutującymi i umartwionymi, oderwanymi od świata i rodziny, pełnymi zapału, gotowymi poświęcić całe swe mienie, zdolności, odpoczynek, osobę i życie z miłości do Jezusa Chrystusa, w służbie Kościołowi i dla uświęcenia bliźnich. Następnie pełni ufności w Bogu mogą wstąpić w szranki i walczyć aż do ostatniego tchu o większą chwałę Jego najświętszego i najczcigodniejszego Imienia

Jak szerokie pole działania! Jak szlachetne i święte przedsięwzięcie! Ludzie giną w zupełnej ignorancji wszystkiego, co dotyczy ich zbawienia. Następstwem tej ignorancji było osłabienie wiary, zepsucie obyczajów i wszelkie występki nieodłącznie z tym związane. Jest więc bardzo ważne i naglące przyprowadzić zbłąkane owce z powrotem do owczarni, nauczyć tych wykolejonych chrześcijan, kim jest Jezus Chrystus, wyrwać ich z mocy szatana i ukazać im drogę do nieba. Trzeba uczynić wszystko, aby powiększyć Królestwo Zbawiciela, a zniszczyć panowanie piekła, zapobiec tysiącom występków, a utwierdzić poszanowanie i praktykowanie wszelkiego rodzaju cnót, sprawić, aby ludzie postępowali jak istoty rozumne, potem — jak chrześcijanie, a wreszcie dopomóc im stać się świętymi.

Tak niezmierne owoce zbawienia może zrodzić praca kapłanów, których Pan natchnął pragnieniem połączenia się w stowarzyszenie, żeby skuteczniej pracować nad zbawieniem dusz i własnym uświęceniem, jeśli godnie będą się wywiązywać ze swych obowiązków i święcie wypełniać swoje wzniosłe powołanie.

Nie wystarczy jednak, że będą przejęci wielkością posługi, do której zostali wezwani. Przykład świętych i rozum wystarczająco dowodzą, że do tego, aby zapewnić powodzenie tak świętemu przedsięwzięciu i utrzymać ład w społeczności, jest rzeczą nieodzowną ustalenie pewnych norm postępowania, które by łączyły wszystkich jej członków w działaniu jednolitym i wspólnym duchu. To właśnie stanowi siłę organizmów, podtrzymuje w nich żarliwość i zapewnia im trwałość.

Kapłani ci zatem, poświęcając się wszelkim zbożnym dziełom, do jakich może natchnąć miłość kapłańska — a przede wszystkim głoszeniu misji świętych, które stanowi główny cel ich zjednoczenia się — postanawiają poddać się Regule i Konstytucjom, które według jednomyślnego uznania są właściwe dla zapewnienia im korzyści, jakie przez złączenie się w stowarzyszenie zamierzają osiągnąć dla własnego uświęcenia i zbawienia dusz.

Biskupie listy pasterskie

Te same myśli towarzyszą św. Eugeniuszowi już w momencie, gdy zostaje biskupem i powierzona zostaje mu troska o diecezjan. Znajdziemy wiele takich myśli w jego 23 listach

pasterskich wielkopostnych, które w latach 1838-1860 kierował do swoich diecezjan, w ciągu 24 lat biskupiej posługi, co daje średnio jeden list na rok o tej konkretnej tematyce. Zasadniczo listy te kierowane były przed Wielkim Postem, a św. Eugeniusz wskazywał z jednej strony wymogi Wielkiego Postu, jego główne praktyki w postaci postu i wstrzemięźliwości, ale także zachęcał – wskazując także terminy – do komunii świętej wielkanocnej¹³.

Dodatkowo w ciągu rządów diecezją napisał jeszcze 50 listów pasterskich o różnego rodzaju tematyce, związanych z wydarzeniami jakie przeżywała diecezja (m.in. objęcie biskupstwa, nowy katechizm, kamień węgielny pod Notre-Dame de la Garde, przeniesienie relikwii św. Łazarza) czy też Kościół powszechny (m.in. rok jubileuszowy, dogmat o Niepokalanym Poczęciu, modlitwa za wygnanego papieża) a nawet w kontekście wydarzeń politycznych i społecznych (m.in. wybory 1848, epidemie, wojny)¹⁴.

W tamtym kontekście listy te odczytywano z ambon na sumie lub w czasie nieszporów. Analizując ich język można także zauważyć to samo pozytywne przesłanie dotyczące wiary, które prezentował jako ksiądz i misjonarz, choć zgodnie z ówczesną stylistyką pisane często językiem naznaczonym epoką w XIX wieku. Do tego trzeba jeszcze dołączyć różnego rodzaju komunikaty czy listy pasterskie skierowane do proboszczów m.in. na temat konkretnych wskazań kaznodziejskich oraz kwestie teologiczne (m.in. wnikliwość listów na temat Triduum paschalnego, Kościoła czy misji)¹⁵.

Co więcej, przebijając się przez język epoki, można wskazać na prorockie znaczenie pewnych myśli zawartych w tych listach, jak np. zmysł Kościoła, liturgii, miejsca Maryi czy pastoralnej funkcji biskupa, wyprzedzające o lata zapisy dokumentów Soboru Watykańskiego II. To samo dotyczy zawartych w nich kwestii politycznych, kryzysów gospodarczych czy ruchów społecznych, wskazując niezależność wobec władzy czy też jednomyślności episkopatu¹⁶.

Jednym z przykładów, nad którym się bardziej pochylimy, jest List Pasterski na Wielki Post z 1860 roku, który dobrze znamy, gdyż został włączony do Godziny Czytań na Uroczystość św. Eugeniusza de Mazenoda i nosił tytuł „O miłości do Chrystusa i do Kościoła”. Jako jeden z listów wskazuje w ten sposób biskupie priorytety i pierwszoplanowe akcenty duszpasterskie, stanowiąc wgląd w pewien sposób biskupiej katechezy wobec wszystkich ludzi, myśli które chciał w swojej gorliwości pasterskiej przekazać.

„Czyż jest rzeczą możliwą oddzielić naszą miłość do Jezusa Chrystusa od miłości do Jego Kościoła? Te dwie miłości się przenikają: miłować Kościół znaczy miłować Jezusa Chrystusa i odwrotnie.

Miłujemy Chrystusa w jego Kościele, gdyż jest on Jego nieskalaną Oblubienicą, która wyszła z Jego boku otwartego na krzyżu, jak Ewa wyszła z Adama. Poprzez Wcielenie Słowo Boże zjednoczyło się z ludzką naturą i to zjednoczenie jest tak doskonałe, że w Człowieku-Bogu jest tylko jedna Osoba, to znaczy osoba Słowa.

Jednak cały rodzaj ludzki, reprezentowany przez jednego ze swoich członków, tzn. przez nowego Adama, którym jest Jezus Chrystus, został powołany przez miłosierdzie Najwyższego do pełnego uczestnictwa w tej niewypowiedzianej jedności natury Boskiej i natury ludzkiej w osobie Słowa, które stało się ciałem.

Jezus Chrystus miał dokonać mistycznego włączenia w siebie synów ludzkich, aby tworzyć z nimi jedno ciało, pozostawiając jednak własną osobowość każdemu z tych, którzy z Nim

¹³ Por. Bernard Dullier OMI, Listy pasterskie św. Eugeniusza de Mazenoda, w: <https://oblaci.pl/czytelnia/duchowosc-oblacka/listy-pasterskie-sw-eugeniusza-de-mazenod/> [dostęp: 23.03.2026].

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Tamże.

się jednoczą. A ponieważ w Chrystusie jest tylko jednak Osoba, wszyscy chrześcijanie mogą tworzyć z Nim tylko jedno ciało, którego On jest Głową, a oni członkami. Kościół jest ceną krwi Jezusa Chrystusa oraz przedmiotem nieskończonej miłości, jaką On miłuje ludzi.

Chrystus umiłował Kościół bardziej niż własne życie i dlatego jest on drogi Bogu Ojcu, który umiłował go przed wszystkimi wiekami i wydał za niego swego Jednorodzonego Syna: Sic Deus delixit mundum, ut Filium suum unigenitum daret [Bóg tak umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał] (J 3, 16). Dla niego również zstąpił Duch Święty, obiecany przez Bożego Zbawcę, aby się z nim złączyć i nigdy nie rozdzielać, aby go inspirować, oświecać, kierować nim i go wspierać oraz dokonać w nim Wielkich Dzieł Bożych, Magnalia Dei (Dz 2, 11).

Wszyscy, którzy są członkami Kościoła, żyją w duchowym domu Boga, albo raczej oni sami stanowią ten dom, będący olbrzymią świątynią, do której ma wejść cały wszechświat i którego wszystkie kamienie są żywe. Świątynia ta jest przedsionkiem oraz obrazem świątyni wieczności. Zarówno w jednej, jak i drugiej, Oblubieniec obdarowuje Oblubienicę bogactwem swojej miłości. Bóg sam wybudował ten dom przy pomocy Boskiego cementu. Teraz zatem, moi drodzy Bracia, pragnę was zapytać, czy brak synowskiej miłości względem Oblubienicy Jezusa Chrystusa, którą On dał nam za matkę, czy brak miłości do rodziny Boga-Człowieka, do Jego żywego domu, do Jego ziemskiego miasta, obrazu miasta wiecznego, Jego Królestwa, czy brak miłości do Jego owczarni, którą sam założył; krótko mówiąc: czy brak miłości do dzieła, które było przedmiotem wszystkich Jego trudów i w którym ma całe swoje upodobanie, nie jest brakiem miłości do Niego samego? Czy nie oznacza to odrzucenia zamysłów Jego miłosierdzia, praw Jego miłości i panowania? Czy nie jest to odrzucenie Jego samego jako Zbawiciela i Odkupiciela ludzkości, Zwycięzcy piekła i śmierci, suwerennego Pana, któremu «zostały dane w dziedzictwo wszystkie narody ziemi» (Ps 2, 8)?¹⁷.

Jak wskazuje Giuseppe Mammana OMI w „Słowniku Wartości Oblackich”, ten list z 1860 roku jest w pewien sposób pokłosiem jednego z wcześniejszych listów pasterskich z 1846 roku, w którym św. Eugeniusz pisał: „Nasz Pan Jezus Chrystus chciał w swym śmiertelnym życiu odtworzyć wszystkie przeznaczenia ludzi, których naturę przyjął w tajemniczym wcieleniu. Ten, który jest jedynym Synem Boga, a który stał się także synem człowieczym, jak sam się nazywał, stał się człowiekiem w takim stanie, do jakiego doprowadził nas grzech – biednym, cierpiącym, upokorzonym, skazanym na śmierć. Zajął się naszą sprawą aż do utożsamienia się z nami, aż do przyjęcia z nas wszystkiego, co w Jego człowieczeństwie było zgodne z nieskończoną doskonałością Jego bóstwa, godząc się, jak mówi Apostoł, na znoszenie wszystkich doświadczeń oprócz grzechu (Hbr 4, 15).

Dzięki temu jest On oblubieńcem swego Kościoła i naszych dusz, Kościół zaś Jego Mistycznym Ciałem, a my wszyscy, którzy zostaliśmy ochrzczeni w tym samym duchu (1 Kor 12, 13), razem z Nim jesteśmy członkami tego ciała (1 Kor 12, 27), które jest Jego Ciałem. W tym przedziwnym zjednoczeniu Chrystusa i naszych dusz leży tajemnica naszego uczestnictwa w Jego łasce, a przez łaskę w Jego chwale. Ale ponieważ On zjednoczył się z nami w upokorzeniu, w boleściach, w całkowitej biedzie naszej upadłej natury, trzeba, abyśmy przez wierne współdziałanie naszej woli łączyli się z Nim na drogach Jego miłosierdzia i Jego miłości po to, aby się podnieść z naszego upadku i abyśmy byli prowadzeni do Jego Ojca¹⁸.

¹⁷ List pasterski na Wielki Post z 16.02.1860 roku, tekst za: Modlitewnik oblacki, Poznań 2020, s. 114-116. Por. Giuseppe Mammana OMI, Kościół, w: Słownik..., dz. cyt., s. 347-372.

¹⁸ List pasterski na Wielki Post 08.02.1846 roku, tekst za: Giuseppe Mammana OMI, Eugène de Mazenod et l'Église, w: *Vie Oblate Life*, 41 (1982), s. 18-19. Por. Giuseppe Mammana..., dz. cyt., s. 348-349.

Dostrzegał także w czasie wizytacji biskupiej św. Eugeniusz jakiego błędu dokonywano w czasie jego nauczania, zwłaszcza w wypadu dzieci: „Wizytacja w Caillols: Byłem bardzo zadowolony z uwagi, z jaką dzieci słuchały mego pouczenia... Ach, jakże źle musiano ich pouczać! Jest bardziej niż pewne, że nikt nie postarał się, aby w ich duszach wzbudzić uczucia, na które są wrażliwe. Uczono ich suchej lektury katechizmu, wyjaśnianego albo lepiej, albo gorzej, ale nie postarano się, aby odczuły dobroć Boga, nieskończoną miłość naszego Pana Jezusa Chrystusa do ludzi, nie formuje się ich serca. To jest pewne, mogłem to stwierdzić, poczynawszy od piętnastu lat, jak wizytuję wiejskie parafie, a wygląd dzieci z miasta w dniach bierzmowania dowodzi mi aż nadto, że nie robi się lepiej w Marsylii niż we wsiach. Skąd więc to się bierze, że jeszcze dziś widziałem, jak wiele znaczących osób płakało podczas ceremonii? Ja nie używałem jednak słów budzących strach, przeciwnie, rozwodziłem się życzliwie nad niezmierną dobrocią Boga i naszego Pana dla nas, wykazywałem ją zwłaszcza w sakramencie Eucharystii. Te dzieci doskonale mnie rozumiały, widziałem, że one wchodziły w pojęcia, które wyrażałem z namaszczeniem, którego Bóg udzielał wyraźnie mojej duszy”¹⁹.

Ciekawy zapis znajdziemy także w liście pasterskim dotyczącym promulgowania nowego katechizmu w diecezji marsylijskiej, jaki wprowadzono: „Katechizm jest po to, aby Jezus Chrystus coraz bardziej formował się w tych dzieciach, stosownie do tego, jak będą wzrastać w poznaniu naszego Zbawiciela... Chodzi o to, aby lud chrześcijański poznał Jezusa Chrystusa, Jego naukę, aby posługując się prostym językiem, pouczyć ich, jak poznać, pokochać i służyć dobremu Bogu, który nas odkupił swoją Krwią i tak czule nas kocha”²⁰.

Podobnie głosił też w języku prowansalskim pouczenia zamiast kazania, gdy wizytował parafię, gdzie większość mówiła po prowansalsku, by dotrzeć bezpośrednio z przekazem wiary: „Pontyfikalna msza w parafii St-Laurent z okazji święta patronalnego parafii. Swą obecnością chciałem podnieść uroczysty charakter tego dnia. Po ewangelii skierowałem słowo do licznie zgromadzonych, aby właściwie w duszy zapadło, jak należy czcić świętych patronów, których Kościół daje wiernym każdej parafii. To pouczenie zamiast kazania wygłosiłem w języku prowansalskim, który w najwyższym stopniu dominuje w dzielnicy St-Jean. Uwaga, z jaką mnie słuchano, udowodniła mi, że poszedłem za dobrym natchnieniem, decydując się na wypełnienie tej rzeczywiście pasterskiej funkcji”²¹.

Doświadczenie w początkach Zgromadzenia

Śmiało można powiedzieć, że św. Eugeniusz przekazuje swoje osobiste doświadczenie grzeszności wielkiej miłości Boga, jakiej doświadczył w Wielki Piątek 1807 roku całemu zgromadzeniu. Ten charakterystyczny rys widać w dokumentach, ale także w praktycznych wskazówkach dotyczących głoszenia Słowa Bożego, by spotykając się osobiście z miłosierdziem to miłosierdzie głosić²².

Ta droga św. Eugeniusza, który w tym czasie nie jest człowiekiem niewierzącym, co raczej poszukującym swojej drogi wiary, pokazuje że choć otrzymał w dzieciństwie i młodzieńczym wieku religijną formację w domu rodzinnym, to jednak skrajne doświadczenie zagrożenia życia w wyniku Rewolucji Francuskiej, przebyta tułaczka i problemy rodzinne, choć nagle nie odkrył chrześcijaństwa, to jednak ta droga nie przynosiła mu zadowolenia. Dopiero ta

¹⁹ 13.09.1837, w: Dziennik 1837, Listy św. Eugeniusza de Mazenoda, t. 18, s. 262-263. Por. Giuseppe Mammana..., dz. cyt., s. 348-349.

²⁰ Bernard Dullier OMI, Na czym polegał sukces pracy Eugeniusza z młodzieżą?, w: <https://oblaci.pl/2020/06/14/duchowosc-oblacka-na-czym-polegal-sukces-pracy-eugeniusza-z-mlodzieza/> [dostęp: 23.03.2026].

²¹ 12.08.1838, w: Dziennik 1838, w: Listy św. Eugeniusza de Mazenoda, t. 19, s. 170.

²² Zob. Jaques Gervais..., dz. cyt., s. 453-461.

„powódź łez” w obecności Chrystusowego Krzyża pociąga go ku Bogu, gdyż w tym krzyżu dostrzega mimo swojej grzeszności jak bardzo jest kochany.

Jeśli prześledzimy zapisy pierwszych Konstytucji i Reguł, a następnie tych zatwierdzonych, wreszcie charyzmatu oblackiego przez te 200 lat od papieskiego zatwierdzenia, zobaczymy to osobiste doświadczenie św. Eugeniusza przełożone na język konkretnego w gromadzeniu i jego posłudze na wszystkich kontynentach, a zwłaszcza głoszeniu Słowa.

Widział bowiem, że oblaci mają „współpracować ze Zbawicielem”, żyć w Kościele, Oblubienicy Pana, powołaniem aktualnego odczytywania „potrzeb zbawienia ludzi”, a posługa ma polegać na głoszeniu Chrystusa i Jego Królestwa najbardziej opuszczonym i zaniedbanym, nie tylko materialnie, ale i duchowo jako „różnego rodzaju ubodzy – im dajemy pierwszeństwo”²³.

Z tego osobistego doświadczenia św. Eugeniusza narodziła się potrzeba misji, nie tylko osobistej, ale i wspólnotowej, zaproponowanej przez papieską aprobatę całemu Kościołowi. Będzie ona jednak możliwa, gdy żyjący charyzmatem oblackim upodobnią się do Chrystusa i to Ukrzyżowanego²⁴.

W tym sensie Wielki Piątek św. Eugeniusza nie zakończył się na prywatnym nawróceniu. Z osobistej skruchy narodziła się misja. By móc pełnić tę misję, oblaci muszą upodobnić się do Jezusa Ukrzyżowanego. Stąd też centralnym punktem oblackiego przepowiadania jest krzyż Jezusa Chrystusa, obecny także w zakonnym stroju²⁵.

W Regule dla Misjonarzy Prowansji z 1818 roku

Co ciekawe św. Eugeniusz tworzy Regulę na osobności, od 02.09.1818 (*wyjazd nastąpił już 01.09.1818*) do 15.09.1818 roku (*powrót nastąpił 16.09.1818*) czyli przez 13 lub 14 dni, w wiejskiej posiadłości rodzinnej w Saint Laurent du Verdon w atmosferze ciszy, rozeznania i modlitwy, ale tak naprawdę sprawa dojrzewa już od 1816 roku, ale dopiero w styczniu 1818 roku otrzymuje materiały z Palermo, o które prosił.

Przyszłym wyzwaniem staje się przyjęcie nowej misji w Notre Dame du Laus, które stanowi motywację napisania Reguły, która zawierałaby już formalnie śluby zakonne, których przyjęcie nie było wcale takie proste i wymagało wielkiego wysiłku od poszczególnych członków zgromadzenia. To sanktuarium stanie się szczególnym świadkiem tego pozytywnego przekazu wiary oraz miłosiernego traktowania penitentów²⁶.

Proste słowa pocieszenia, kierowane do wiernych, to realizacja zapisów tejże Reguły, którą znajdziemy obecnie także i dziś w naszych Konstytucjach: „Sprzeciwiałoby się wprost duchowi naszej Reguły, gdyby się bardziej zważało...na elegancję stylu niż na rzetelność doktryny.... Musimy stanowczo starać się tylko o pouczenie ludzi..., nie zadawałać się łamaniem im chleba Słowa, ale im go przeżuwać, słowem, tak postępować, aby wychodząc po naszych kazaniach, nie podziwiali głupio tego, czego nie zrozumieli, ale żeby wracali zbudowani, poruszeni, pouczeni i zdolni powtórzyć w łonie swojej rodziny to, czego z naszych ust się nauczyli”²⁷.

Co więcej takie podejście do kapłaństwa jako „otwartego” czyli wznoszącego się ponad klasy społeczne, aby przekazać odnowioną naukę wiary, a także język prowansalski rodzą opór, gdyż jak wskazują biografowie św. Eugeniusza i badacze historii oblackiej: „Najcięższy

²³ Zob. Konstytucje 1 i 5, w: Konstytucje i Reguły, 2012, dz. cyt.

²⁴ Zob. K 4, w: tamże.

²⁵ Zob. Friderik Emanuelson OMI, Krzyż oblacki, w: Słownik..., dz. cyt., s. 373-384. Por. Fernand Jetté OMI, Jezus Chrystus, w: tamże, s. 278-305.

²⁶ Zob. Wawrzeniecki Robert OMI, Ojciec Robert na detektywistycznym szlaku: oblaci i sanktuarium Notre Dame du Laus, w: <https://oblaci.pl/2019/05/12/ojciec-robert-na-detektywistycznym-szlaku-oblaci-i-sanktuarium-notre-dame-du-laus/> [dostęp: 23.03.2026].

²⁷ Cyt. za: Konstytucje i Reguły, 2012, dz. cyt., s. 28.

krzyż pochodził od proboszczów z Aix. Starsi, naznaczeni jansenizmem, zwolennicy systemu napoleońskiego, rutyniarze, proboszczowie z Aix najpierw patrzyli podejrzanym okiem, następnie otwarcie walczyli z grupą młodych kapłanów uznających moralność błogosławionego Alfonsa, przywiązanych do tradycji rojalistycznych, angażując się poza ramami parafii, głównie na rzecz młodzieży i misji ludowych. Kościół Misji zawsze był wypełniony ludźmi, zwłaszcza młodymi. Głównym argumentem proboszczów przeciwko Misjonarzom Prowansji był zarzut, że zabierają im wiernych z parafii²⁸.

Do duchowieństwa dołączyła zaś pozostała burżuazja, gdyż uważali się za tych, dla których przeznaczony powinien być wyższy poziom i komunikowany im po francusku. Elita stolicy Prowansji uważała się za lepszą część wiernych od pospólstwa z regionu, zwłaszcza ze wsi, do których Misjonarze Prowansji głosili w zrozumiałym dla nich języku prowansalskim. Ciekawy jest zapis listu św. Eugeniusza w tej sprawie, cytując proboszcza parafii św. Teodora, który bronił Misjonarzy Prowansji przeciwko zarzutom że nie są Francuzami: „Niewątpliwie i ci z Aix są nimi także, co więcej są prowansalczykami, to znaczy, ciągle są w zasięgu naszego wzroku, zawsze pod ręką, aby pospieszyć nam z pomocą, zresztą zawsze tak postępowali przemierzając nasze najmniejsze wioski, pracując jako proboszczowie lub wikariusze w naszych parafiach, gdzie brakowało kapłanów, a księża z Paryża, gdy już raz wyjechali, to więcej ich nie ujrzeliście i nie będzie mogli wymagać od nich żadnej posługi”²⁹.

Dodatkowo Misjonarzy Prowansji charakteryzowało to, co znajdujemy jako zapis także i w dzisiejszych Konstytucjach i Regulach: „Nie będą mieli innego wyróżniającego znaku niż ten, który jest właściwy ich posłudze, to znaczy, wizerunek ukrzyżowanego Pana. Ten krzyż będzie jakby listem uwierzytelniającym ich posłannictwo do różnych narodów, do których są posłani. Dla nich samych będzie on jakby ciągłym przypomnieniem pokory, cierpliwości, miłości, skromności i wszystkich innych cnót, których potrzebują do spełnienia tak bardzo świętej i wzniosłej posługi”³⁰.

Walka jansenizmu i nowej teologii moralnej w oblatach

Oczywiście św. Eugeniusz w 1818 roku nie wyważył otwartych drzwi, ale w pisaniu Reguły korzystał z wzorców istniejących już w Kościele. Przecież w czasie pobytu we Włoszech poznał zgromadzenia misyjne, a zwłaszcza Redemptorystów, którzy wolni byli od jansenistycznego podejścia do człowieka i promowali nową teologię moralną, która zaowocowała m.in. w zupełnie odmiennym podejściu Misjonarzy Prowansji do grup do tej pory odrzuconych jak np. więźniów, co wprost wywoływało zgorszenie³¹ i bunt nawet w szeregach oblackich³². W sercu św. Eugeniusza jednak te sytuacje rodziły radość³³ nawet wtedy, gdy – co zarzucali synom św. Eugeniusza niektórzy biskupi – „zbyt miłosiernym podejściem do penitentów w czasie spowiedzi”, jak to m.in. miało miejsce w Notre Dame du

²⁸ Yvo Beaudoin OMI, Wprowadzenie, w: *Listy do Oblatów we Francji (1814-1825)*, Listy św. Eugeniusza de Mazenoda, t. 6, s. XVI. Por. *Przeciwne wiatry i fale. Mazenod i jego współbracia w latach 1816-1823*, w: <https://oblaci.pl/czytelnia/duchowosc-oblacka/przeciwne-wiatry-i-fale-mazenod-i-jego-wspolbracia-w-latach-1816-1823/> [dostęp: 23.03.2026]; Notterbaert Andre OMI, *Heroiczność cnót naszego Założyciela*, w: <https://oblaci.pl/czytelnia/duchowosc-oblacka/heroicznosc-cnot-naszego-zalozyciela/> [dostęp: 23.03.2026].

²⁹ List do Fortunata de Mazenod z 14.03.1820, Oryg. A. G., Fonds Boisgelin, V, 1-7, cyt. za: *Przeciwne wiatry...*, dz. cyt.

³⁰ Cyt. za: *Konstytucje i Reguły Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej*, Rzym 2012, s. 72.

³¹ Zob. List do Henryka Tempier, 18.07.1837, w: *Listy do Oblatów we Francji (1837-1842)*, Listy św. Eugeniusza de Mazenoda, t. 9, s. 40-41; List do o. Courtesa z 11.10.1837, w: tamże, s. 58-59.

³² Zob. Zapiski z 14.07.1837 [św. Eugeniusz wspomina własne doświadczenie wyspowiadania skazanej w 1812 lub 1813 roku], 16.07.1837 i 11.10.1837 roku, w: *Dziennik 1837...*, s. 216-218, 219-221, 299.

³³ Zob. List do o. Charles'a de Forbin-Jansona, do biskupa z Chambery, do Chambery, w: *Pisma Duchowe (1812-1861)...*, dz. cyt., s. 61-64.

Laus, choć ostatecznie to usunięcie przyniosło owoce w postaci epopei misyjnej w Kanadzie w 1841 roku³⁴.

Zwraca zresztą uwagę na to swojemu najbliższemu współpracownikowi o. Tempier w 1837 roku, pisząc do niego w liście, na temat miłosiernego podejścia do penitentów, kiedy tenże zbyt surowo i bez odpowiedniego rozeznania ocenił spowiadającego się człowieka: „Nie skończę swojego listu bez napisania ojcu, że kartka zawarta w ojca liście dla owego penitenta nie była ani przyjacielska, ani miłosierna. Nie spodziewano się tak surowych wyrażen. Kiedy zna się serce ludzkie, nie powinno się łudzić, że leczy się rany podobnym lekarstwem. Znając wrażliwość osoby, mogę ojca zapewnić, że została tym niezmiernie dotknięta. Dlatego spaliłem ten papier, który nie pasował do swego adresu”³⁵.

Podobnie do o. Coutresa, gdy odmawia on komunii pisze: „Ojciec zrobił ogromny błąd, odmawiając komunii świętej Jouve'o-wi. Ta okoliczność zabrała mi całą radość, którą mi sprawiło opowiadanie o jego pięknym końcu. Wierzyłem, że ojciec jest wierniejszy moim naukom, które są naukami Kościoła. Ojciec nie mógł zapomnieć, jak zachowałem się podczas egzekucji Germaine. Całkiem niedawno «Quotidienne» i tyle innych dzienników oznajmiło ojcu to, co zrobiłem w Gap. Ojciec więc ogromnie zbłądził i muszę ojcu powiedzieć, że bardzo zgrzeszył. Proszę nie przestrzegać zwyczajów, które najwyżsi arcykapłani nazywają barbarzyńskimi, które nakazują zlikwidować wszędzie, gdzie się je spotyka. Te straszne zwyczaje były zresztą zniesione w waszym okręgu, bądź przez precedens, który stworzyłem swoim przykładem, bądź przez uroczyste usankcjonowanie, jakiego udzielił arcybiskup Bausset, który niedawno bierzmował i udzielił komunii świętej wszystkim oskarżonym i wszystkim skazanym, którzy znajdowali się w więzieniach w czasie rekolekcji, jakie tam głosiliśmy. Nawet gdyby było inaczej, ojciec powinien wypełnić swój obowiązek, bez martwienia się o następstwa. Przykazanie Boskie musi mieć pierwszeństwo przed wszelkim rozważaniem ludzkim. Nawet gdyby ojcu później zabroniono, to skoro byłeś odpowiedzialny za jego duszę, ojca obowiązkiem było dać mu sposobność wypełnienia tego obowiązku, z którego żadna potęga nie mogła go dyspensować. Gdyby wyższa władza, której niepotrzebne było konsultowanie się w tej okoliczności, sprzeciwiała się temu, aby sprawy potoczyły się zgodnie z zasadami, ja użyłbym swego autorytetu, aby ojca bronić przy kontynuowaniu posługi zniekształconej, nieprawidłowej, bezowocnej, która narażałaby ojca sumienie i moje”³⁶.

Tymczasem św. Eugeniusz, patrząc na więźniów widzi w nich ludzi i umiłowane dzieci Boga. Wskaże to bardzo jasno w swoim dzienniku 16.07.1837 roku: „Pewien człowiek skazany na publiczne znieważenie, był w głębi więzienia, wielki przestępca, zbrodniarz skazany na karę śmierci, który oczekiwał na ostatnią decyzję z Paryża, aby się zobaczyć ciągniętym na szafot. Ten nieszczęsny, opuszczony przez ludzi, nie był głuchy na głos kapłana, który przyszedł przynieść mu słowa pokoju, zastanowił się nad sobą, wypowiadał się ze swoich grzechów, a jego dyspozycje okazały się tak wspaniałe, że ten kapłan pojednał go z Bogiem. Oto on w jego więzieniu zajęty jedynie swym zbawieniem. Nie ma już nic do zrobienia dla niego oprócz powierzenia go miłosierdziu Bożemu. Tego chce okropny przesąd, barbarzyński błąd, który bez litości odmawia wszelkiej innej pomocy religijnej człowiekowi skazanemu na śmierć. Nieważne, że jest Boży nakaz udzielania komunii skazanemu na

³⁴ Zob. List do o. Mille'a, 22.09.1838, w: *Listy do Oblatów we Francji (1837-1842)...*, dz. cyt., s. 91-92; List do o. Guignesa, 04.11.1839, w: tamże, s. 121-122; List do o. Mille'a, 06.01.1841, w: tamże, s. 142; List do o. Mille'a, 16.04.1841, w: tamże, s. 146-149; List do o. Rouviere'a, 13.06.1841, w: tamże, s. 152; List do o. o. Courtesa, 15.11.1841, w: tamże, s. 170-171; Zapiski z 24.11.1839, 26.11.1839, 10.10.1840, w: *Dziennik 1839-1841, Listy św. Eugeniusza de Mazenoda*, t. 20, s. 155-156, 156-157, 190.

³⁵ List do o. Tempiera, 24.07.1837 r. w: *Listy do Oblatów we Francji (1837-1842)...*, dz. cyt., s. 43-44. Por. Jaques Gervais..., dz. cyt., s. 455.

³⁶ List do o. Courtesa z 11.10.1837, w: *Listy do Oblatów we Francji (1837-1842)...*, dz. cyt., s. 58.

śmierć, nieważne, że grzesznik pojednany z Bogiem jest zobowiązany zadość uczynić komunii rocznej, która codziennie go przynagla. Nie, przesąd powiedział, że jest rzeczą niestosowną udzielenie ciała Jezusa Chrystusa skazanemu, przeszkodzi mu się wypełnieniu tego wielkiego obowiązku, brutalnie pozbawi się go prawa, które on ma, do uczestniczenia w eucharystii w jego okropnej sytuacji. On doznałby tej okrutnej niesprawiedliwości, gdyby dobry Bóg nie posłał mnie do Gap. Niech Bóg będzie tysiąc razy błogosławiony³⁷.

Ta sama wrażliwość widoczna jest w wypadku pozostawionych bez opieki żołnierzy wracających z Afryki, z których część choruje i to na zakaźne choroby: „Biedni żołnierze! W czasie tych wszystkich rokowań oni umierają, cokolwiek o tym by mówiono, i oni umierają bez sakramentów! To mnie martwi. Bóg wie, że cierpię z powodu tych wszystkich, którzy umierają tak żałośnie w armii i w opuszczonych szpitalach Afryki! Ale czuć ich tak blisko siebie, w mojej diecezji, pod moimi oknami, żeby tak powiedzieć, i nie móc przyjść im z pomocą, to rozdziera mi duszę, jestem tym niepocieszony; i choć zrobiłem nadzwyczajny wysiłek, choć od dwóch dni poruszam niebo i ziemię, aby dojść aż do nich, jestem niespokojny, że nie mogłem poruszyć szybciej wszystkie kółka, które trzeba było poruszyć. Idę do łóżka, będę spał, jeżeli będę mógł; ale dużo bardziej ofiarowałbym Bogu co innego niż trochę bezsenności, aby szybciej dojść do tych biednych umierających³⁸.

W praktykowaniu Reguły z 1818 oraz w relacjach wewnętrznych i zewnętrznych

Ci ludzie, zgromadzeni wokół św. Eugeniusza, poświęcali się przede wszystkim odnowie moralnej ludu francuskiego poprzez głoszenie rekolekcji i misji świętych. Znalazło to odbicie zarówno w Przedmowie do Konstytucji i Reguł, która do dziś jest jednym z najważniejszych tekstów mimo upływu lat, ale także i w Regułach spisanych dla Zgromadzenia przez św. Eugeniusza w 1818 roku i przyjęta jako obowiązująca na Kapitule Generalnej 24.10.1818 roku, 01.11.1818 roku złożono śluby zakonne a znakiem rozpoznawalnym zgromadzenia staje się krzyż, choć nie obyło się to bez pewnego rodzaju sprzeciwów, tych którzy nie czuli się jeszcze na siłach by przyjąć zapisane w Regule śluby posłuszeństwa, czystości i dożgonnego wytrwania oraz entuzjastycznego przyjęcia przez kandydatów, którzy dopiero byli nowicjuszami i akolitami³⁹.

Dziś te słowa opisują także bardzo dokładnie i wnikliwie obłacki charyzmat, który od początku w Kościele ma swoje miejsce w ciągu tych ponad 200 lat już w wielorakich kontekstach kultowych. Jego elementami, jak dobrze wiemy są: wspólnota apostolska słysząca wezwanie Jezusa i idąca za Nim a jednocześnie będąca blisko ludzi; głoszenie Jezus Chrystus i to Ukrzyżowany; troska o ubogich o różnych obliczach jako najbardziej opuszczonych; zakorzenienie w Kościele i dla Kościoła w dziele misyjnym; przepowiadanie Słowa i niesienie Bożego pojednania oraz Maryja Niepokalana.

Oczywiście bardzo dokładnie opisze te wszystkie elementy obłackie charyzmatu, jakimi są Chrystus, ewangelizacja, ubodzy, Kościół, wspólnota, życie zakonne, Maryja, kapłani i najpilniejsze potrzeby, Kongres, który odbył się w Rzymie od 26.04 do 14.05.1976 roku, a także przygotowujące go studia w 1972 roku i wydane drukiem akta wspomnianego kongresu w 1977 roku⁴⁰.

To właśnie Reguła z 1818 roku kończy pewien etap dochodzenia św. Eugeniusza do tego momentu, który rozpoczął się bezpośrednio po święceniach kapłańskich, kiedy młody

³⁷ 16.07.1837, w: Dziennik 1837..., dz. cyt., s. 219-220. Bernard Dullier OMI, Świętość Eugeniusza de Mazenoda, w: <https://oblaci.pl/czytelnia/duchowosc-oblacka/swietosc-eugeniusza-de-mazenod/> [dostęp: 23.03.2026].

³⁸ 31.10.1837, w: Dziennik 1837..., dz. cyt., s. 307. Bernard Dullier OMI, Świętość Eugeniusza de Mazenoda..., dz. cyt.

³⁹ Zob. Reguła z 1818 roku, w: Konstytucje i Reguły, 2000, s. 74; za: Konstytucje i Reguły, 2012, s. 72.

⁴⁰ Zob. Fabio Ciardi OMI, Charyzmat, w: Słownik..., dz. cyt., s. 87-89, 98.

Eugeniusz zrezygnował z zaszczytów kurialnych i kościelnych, rzucając się w wir pracy duszpasterskiej, która o mały włos nie zakończyła się jego śmiercią. W tym momencie zrozumiał, że wobec ogromu wyzwań sam nie da rady i zaczął zbierać podobnie jak On myślących gorliwych i pobożnych kapłanów, aby misję ewangelizacji kontynuować we wspólnocie wraz z innymi składając śluby zakonne, choć ta ostatnia kwestia na początku istnienia zgromadzenia była mocno problematyczna i niektórzy z pierwszych oblatów potrzebowali trochę czasu, aby tę propozycję św. Eugeniusza przyjąć za swoją.

Wreszcie by dojść do wniosku, że ta wspólnota aby mogła przetrwać musi kierować się jakimiś określonymi zasadami, które opiszają jej charyzmat, a z czasem zaowocują też misjami zagranicznymi, których początkowo św. Eugeniusz się nie spodziewał, ale już w Regule z 1818 roku w pewien sposób planował.

Znajdujemy tam zapis: „Choć obecnie, z uwagi na zbyt szczupłą ich liczbę oraz bardziej naglące potrzeby otaczającego ich ludu, muszą na razie ograniczyć swą gorliwość do ubogich naszych wiosek i miast, to jednak ich ambicje powinny ogarniać świętymi pragnieniami rozległy obszar całej ziemi”⁴¹.

Moment, do którego dochodzi św. Eugeniusz ze swoimi pierwszymi towarzyszami, składając śluby 01.11.1818 roku, kończy etap Jego osobistego dojrzewania do Konstytucji i Reguł, ale może nie tyle zarazem rozpoczyna nowy etap, jakim jest dojrzewanie Zgromadzenia Misjonarzy Prowansji a następnie Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej do Konstytucji i Reguł, ale stanowi ciąg dalszy tego pierwszego rozeznania i rozwijania charyzmatu, wraz z odpowiedziami na znaki czasu jakie się wciąż pojawiały. W archiwum Domu Generalnego przechowywany jest rękopis tego tekstu z naniesionymi na niego ręką św. Eugeniusza poprawkami po sugestjach współtowarzyszy 24.10.1818 roku.

To dojrzewanie nie odbywało się w jakiejś próżni, ale rodziło się wobec ogromu pracy duszpasterskiej z liczącym ok. 300 osób różnych stanów Stowarzyszeniem Młodzieży; pracą duszpasterską i spowiedniczą przy kaplicy Misji, która nie bywała pusta; posługą wśród więźniów i skazanych na śmierć oraz odpowiednią opieką duszpasterską i sakramentalną wobec chorych i umierających czy wreszcie licznie prowadzonymi misjami parafialnymi i odmowami, których trzeba było udzielać, gdyż personalnie nie można było odpowiedzieć na wszystkie zaproszenia.

Dodatkowo temu dojrzewaniu do Konstytucji i Reguł nie sprzyjały różnego rodzaju problemy z duchowieństwem z powodu głoszenia po prowansalsku oraz miłosiernego traktowania penitentów w konfesjonale, co niestety odbijało się ze strony tych duchownych na chłopcach ze Stowarzyszenia Młodzieży oraz ludziach, którzy uczestniczyli w nabożeństwach w kaplicy Misji oraz donosami do władz na Misjonarzy Prowansji.

W tym kontekście ujawniły się także problemy z biskupami diecezjalnymi, którzy często ulegali podszeptom duchowieństwa nie sprzyjającego Stowarzyszeniu. Do tego dochodziły problemy z władzami państwowymi, które w działalności Misjonarzy Prowansji widziały czasem zagrożenie dla laickości Francji, wobec wpływu na młodzież, dzieci i szerokie masy ludu. Nie zabrakło także konfliktów z zamożnymi mieszkańcami Aix, którzy pogardzali biedotą i stanowili zarzewie częstych spisków knutych na salonach wobec działalności św. Eugeniusza i Jego towarzyszy.

Dojrzewanie św. Eugeniusza by być najpierw kapłanem diecezjalnym (1808-1813); następnie by założyć Stowarzyszenie kapłanów diecezjalnych, misjonarzy (1814-1816); dalej złożenie ślubów zakonnych w Wielki Czwartek (właściwie w czasie nocnej adoracji z Wielkiego Czwartku na Wielki Piątek) 1816 roku; rozmów duchowy i krystalizowanie się drogi świętości w postaci praktykowania rad ewangelicznych (1816-1818) czy wreszcie

⁴¹ Cyt. za: Konstytucje i Reguły, 2012, s. 20.

nieustanne prośby o pomoc w podnoszeniu z ruin zdemoralizowanej Francji (1818-1826), powodowały stałą ewolucję Jego samego, Jego towarzyszy i całego dzieła. Ten etap dojrzewania do Konstytucji i Reguł ostatecznie zakończy się w chwili papieskiej aprobaty, ale później będzie także sukcesywnie dopracowywany i rozwijany⁴².

W Regule zatwierdzonej przez Papieża w 1826 roku

Słowa te nabiorą swojej wagi w 1826 roku, kiedy będzie pisał do kard. Karola Pediciniego, który pilotował w Watykanie sprawę papieskiego zatwierdzenia Zgromadzenia i jego Reguł: „Wielu członków Zgromadzenia wyraziło wolę głoszenia pośród niewiernych; i kiedy będzie ich więcej, może się zdarzyć, że przełożeni wyślą ich do Ameryki — aby służyć biednym katolikom pozbawionym dobra duchowego bądź zdobywać nowe tereny dla wiary”⁴³.

Zaś Kapituła Generalna w 1831 roku postawi kropkę nad i oraz da podstawy do misyjnego zaangażowania w 1841 roku, która uchwałą upoważniła św. Eugeniusza: „do wysłania niektórych misjonarzy na misje zagraniczne, gdy tylko on uzna, że pojawiła się właściwa okazja”, gdzie też realizowany był ten szczególny rys charyzmatu⁴⁴.

Wiemy dobrze z historii zgromadzenia, że Konstytucje i Reguły, które zostały zatwierdzone przez papieża Leona XII w 1826 roku rodziły się stopniowo i nawet w ostatecznym swym kształcie zostały tzw. rzutem na taśmę zmienione. To też pewien niemal roczny proces, któremu towarzyszy atmosfera ciszy, rozeznanie aktualnych potrzeb Kościoła i zadań powstającego Zgromadzenia oraz modlitwa, bez której nie zrodziłoby się dzieło, ale i nie powstałyby Konstytucje i Reguły.

Proces ten zaczął się już w 1825 roku, kiedy św. Eugeniusz dokonuje poprawek Reguły, po kilku latach jej praktycznego stosowania, co pokazało jej dobre strony, ale także mankamenty oraz brakujące elementy. Następnie tłumaczy dokument na język łaciński i zawozi do Rzymu, aby otrzymać papieską aprobatę. Nie chodziło św. Eugeniuszowi tyle o zatwierdzenie, ale o jakiś rodzaj dekretu pochwalnego czy noty pochwalnej jako otwarcia drogi do późniejszego zatwierdzenia papieskiego, bo przecież ta nowa rodzina zakonna miała dopiero 20 zakonników i 8 nowicjuszy, którzy żyli w zaledwie 4 domach zgromadzenia. Przełom 1825 i 1826 roku, jak wskazują listy św. Eugeniusza, to czas konsultacji w Rzymie, spotkań z kardynałami kurialnymi. Decyzja, jaka przychodzi, o której zresztą jak sam wspomina zapomniano mu zakomunikować na początku, przerasta jego prośbę i wyobrażenie, gdyż papież Leon XII zatwardza zgromadzenie, co zaskoczyło nawet samego św. Eugeniusza. Decyzja ta pozwoliła na rozwój dzieła i Jego służbę Kościołowi, a widocznym znakiem tego był ogromny rozwój zgromadzenia aż do śmierci św. Eugeniusza w 1861 roku.

Ten bezprecedensowy akt papieski, jak i nadanie nazwy, św. Eugeniusz opisał „Wniosek, jaki z tego powinniśmy wyciągnąć, moi drodzy przyjaciele i dobrzy bracia, jest taki, że z nowym zapalem i jeszcze bardziej absolutnym poświęceniem powinniśmy pracować, aby oddać Bogu całą chwałę, jaka będzie zależeć od nas, a biednym duszom naszych braci wszelkimi możliwymi sposobami zapewnić zbawienie, a to oznacza przywiązanie sercem i

⁴² Zob. Bernard Dullier, *Misjonarze Prowansji i ich droga ku życiu zakonnemu*: maj 1818 – 1 listopad 1818, mps., ss.21. Por. Paweł Latusek OMI, *Biografia św. Eugeniusza*, w: <https://oblaci.pl/czytelnia/duchowosc-oblacka/biografia-sw-eugeniusza/> [dostęp: 23.03.2026].

⁴³ Zob. List do kard. Carlo Marii Pediciniego, prowadzącego sprawę w Rzymie, 02.01.1826, w: *Listy do innych korespondentów na temat Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej*, Listy św. Eugeniusza de Mazenoda, t 13, s. 90.

⁴⁴ Zob. Marcello Zago OMI, *Ewangelizacja i misja*, w: *Słownik...*, dz. cyt., s. 197.

duszą do naszych Reguł i spełnianie z większą dokładnością tego, co one nam przepisują... W imię Boże bądźmy święci”⁴⁵.

Do dziś znajdujemy pokłosie tego wysiłku przyswojenia sobie zapisów Reguły z 1818 i 1826 roku w postaci słów: „Głosić, tak jak Apostoł, «Jezusa Chrystusa i to Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego... nie w uwodzących słowach, lecz przez ukazywanie ducha», to znaczy, pokazując, że rozważyliśmy w swoim sercu słowa, które głosimy i że zaczęliśmy od praktykowania, zanim przystąpiliśmy do nauczania” oraz „Pracownicy ewangeliczni nigdy nie zbiorą obfitych owoców swej pracy, o ile nie będą przywiązywać bardzo wielkiej wagi do cierpień Jezusowej śmierci i nie będą ich, by tak powiedzieć, ciągle nosić w swoim ciele. Dlatego członkowie naszego Stowarzyszenia pilnie będą się przykładali do poskramiania swoich namiętności i do wyrzeczenia się we wszystkim własnej woli oraz – na wzór Apostoła – będą upatrywać swą chwałę w słabościach, obelgach, prześladowaniach i udręczeniach znoszonych dla Chrystusa”⁴⁶.

Z tego zaś wynika sposób przyjmowania ludzi, jako ważny element obecny w regułach z 1818 i 1826 roku, w wskazana tam jest wyraźna intuicja św. Eugeniusza, w oparciu o teologię moralną św. Alfonsa Liguoriego, a także doświadczenia Notre Dame du Laus czyli bezwzględnie jansenistycznego podejścia z miłosierdziem okazywanym penitentom przez obłąką misyjną posługę, co znajduje swój wyraz do dziś w słowach: „Po co Jezus Chrystus... złożył w nas to słowo pojednania, jeśli nie po to, aby było skutecznie udzielane grzesznikom... i aby skutkiem tego zostali pojednani z Bogiem? «Zlecił nam posługę pojednania. Albowiem w Chrystusie Bóg pojednał z sobą świat, nie poczytując ludziom ich grzechów, nam zaś przekazując słowo jednania». Biada małoduszemu słudze, który by ukrył w ziemi talent, jaki otrzymał, aby go używać dla rodzenia owoców i który zamknąłby... to obfite źródło odrodzenia dusz, które Jezus Chrystus w nim umieścił. Niech misjonarze zawsze przyjmują grzeszników z niewyczerpaną miłością; niech im dodają odwagi... okazując im współczujące serce; słowem, niech tak się z nimi obchodzą, jakby sami chcieli być traktowani, gdyby się znaleźli w ich nieszczęsnym położeniu”⁴⁷.

Oblackie duszpasterstwo miłosierdzia

Owocem własnego doświadczenia Bożego Miłosierdzia stała się posługa w takim samym duchu wobec ludzi, zarówno w wypadku św. Eugeniusza de Mazenoda, jak i całego zgromadzenia, oparta o założenia teologii moralnej św. Alfonsa Marii Liguoriego. Zresztą do jednego z kleryków Ponsa, który był pewnego rodzaju rygorystą, pisze: „Mój drogi kleryku Ponsie, nie miałem racji tolerując twoje karmienie się Conciną, biorąc pod uwagę fakt, że jesteś skłonny przyjąć skrajnie surowe opinie. Concina nigdy nie będzie autorem naszego Zgromadzenia. Przepisaną nam jednolitość doktryny czerpiemy z autorów pewniejszych. Lubimy jej szukać przede wszystkim u tych, o których Kościół sądzi, że osiągnęli niebo dzięki nauczaniu całkowicie odmiennemu od tego, do którego byś się skłaniał. Liguori, błogosławiony Liguori, który wkrótce będzie kanonizowany, jest u nas przyjmowany jako doktor, do którego należy się bardziej przybliżyć. Jezuici i kilka innych zgromadzeń są jeszcze bardziej wyłączeni niż my. Na razie zadawałam się posłużeniem się terminem, jakiego użyłem. A zatem, mój drogi Ponsie, pozwól spoczywać Concinie na półkach biblioteki, a weź Liguoriego, aby złagodzić surowość opinii, którą zbyt lekko sobie przyswoiłeś. Pocieszysz się po tym rozstaniu myślą, że pójdziesz dobrą drogą, idąc trasą świętych. Liczyłem na to, że powiem ci to wszystko bezpośrednio, ale moja świadomość

⁴⁵ List do Henryka Tempier 18.02.1826, w: Listy do Oblatów we Francji (1826-1830), Listy św. Eugeniusza de Mazenoda, t. 7, s. 41-42.

⁴⁶ Cyt. za: Konstytucje i Reguły, 2012, s. 22.

⁴⁷ Cyt. za: tamże, s. 30.

przynagla mnie, aby nie odkładać tego na jutro, aby nie być zwiedzionym przez swoją niezbyt przemyślaną pobłażliwość”⁴⁸.

Ta postawa widoczna jest w liście skierowanym do o. Guigunesa, kiedy to zamierzał wobec przeszkadzających w czasie nabożeństwa misyjnego zastosować karę w postaci odmowy komunii świętej: „Otrzymałem przed chwilą ojca list z 15 lutego i odkładałem wszystko, aby na niego odpowiedzieć. Niech Bóg was broni, mój drogi przyjacielu, przed odmawianiem komunii tym, którzy po zawinieniu przez psotę, o której mi ojciec mówi, opamiętali się. Sam przyznajesz, że u nich był to tylko wyskok bez żadnego wrogiego zamiaru. Och!, jesteście wysłani przez Boga, aby przebaczać większe grzechy niż ich występki, a nawet większe zgorszenia niż to, które mogli dać przez swą nierozwagę. Jak tylko ich pojednacie z Bogiem, waszym obowiązkiem jest dopuścić ich do świętego Stołu, aby mogli zarazem dopełnić obowiązku wielkanocnego i zobowiązania, które zresztą niewątpliwie przynaglało ich do komunii, której przyjmowania zaniedbali. Obawiam się, aby niepokój nie skłonił was do nieokazywania tej młodzieży dostatecznie serdecznego przyjęcia. Przeciwna metoda pozyskałaby ich serce i skłoniłaby ich do przyciągnięcia do was tych, którzy byli bardziej winni niż oni. A jeżeli i tamci ostatecznie ustąpią, to nie ma żadnej wątpliwości, że na koniec misji i im powinniście również udzielić komunii. Pamiętajcie, że jesteście posłani do grzeszników, a nawet do zatwardziałych grzeszników. Trzeba być dobrze przygotowanym na opór ze strony demona; nie puszcza on chętnie swojej zdobyczy. Ten opór objawia się w taki lub w inny sposób. Jezus Chrystus pozostaje zwycięzcą, *Christus vincit*. On wymaga ofiar, *Christus imperat*. On zakłada swoje Królestwo w duszach, *Christus regnat*. To wszystko, czego sobie życzymy, to jest owocem i nagrodą za nasze prace. Jesteśmy szafarzami Jego miłosierdzia, miejmy zawsze i dla wszystkich ojcowskie serce; łatwo też zapominajmy zniewagi czasem nas spotykające przy sprawowaniu naszej posługi, tak jak dobry Bóg chce chętnie zapomnieć obelgi, jakich nieustannie doznaje. Ojciec syna marnotrawnego nie zadowolili się przyodzianiem go w szatę i nałożeniem pierścienia na jego palec, ale kazał zabić tuczne cielę. Tak samo my powinniśmy nie tylko jednać grzeszników, ale ze względu na całość łask udzielanych im w czasie misji i z racji rękojmi, jakie daje ich wierność oraz wysiłki, które w tym celu musieli podjąć, dopuszczamy ich do świętej uczty, udzielamy im chleba życia, aby mogli wejść na nową drogę, którą powinni podążać, i aby jednocześnie wypełnili stanowczy obowiązek, który na nich ciąży”⁴⁹.

Dodatkowo bardzo wyraźnie wskazuje kompas oblackiego głoszenia Słowa Boże, gdy pisze do o. Hippolyte Courtèsa OMI: „Podczas misji należy działać z wiarą i nadzieją, bardziej niż gdzie indziej. Po przedstawieniu obowiązków przemawiajcie do serc, nie wahajcie się mówić z łagodną wylewnością. Kiedy wykonywałem tę świętą posługę, dobrze się w tym czułem, ludzie współpracowali, nie przypominam sobie, aby się w jakikolwiek sposób sprzeciwiali”⁵⁰. Ten sprzeciw znajduje swój wyraz w liście do jednego z księży, zapewne o poglądach jansenistycznych, niezadowolonego z powodu tego, że przeprowadzona misja przyniosła wzrost komunii wielkanocnej, gdyż bardzo wiele osób pojednało się z Bogiem i otrzymało rozgrzeszenie od razu przez posługę misjonarzy: „(...) Ale któż nie byłby dotknięty do żywego, widząc księdza usiłującego odgrodzić nas, misjonarzy, od swoich parafian – przy okazji odnowienia misji – w sytuacji, kiedy każdy inny ksiądz w podobnych okolicznościach włożyłby tyle starania, żeby zbliżyć misjonarzy do parafian. (...) Co do kalkulacji, którą

⁴⁸ List do kleryka Ponsa z 28.01.1830, w: Listy do oblatów we Francji (1826-1830)..., dz. cyt., s. 195. Por. Jaques Gervais..., dz. cyt., s. 456.

⁴⁹ List do o. Guignesa z 20.02.1837, w: Listy do Oblatów we Francji (1837-1842)..., dz. cyt., s. 12-13. Por. Jaques Gervais..., dz. cyt., s. 458-459.

⁵⁰ List do o. Hippolyte Courtèsa z 18.12.1836, w: Listy do oblatów we Francji (1831-1836), Listy św. Eugeniusza de Mazenoda, t. 8, s. 238. Por. Jaques Gervais..., dz. cyt., s. 457.

ksiądz czyni odnośnie do liczby komunikujących na Wielkanoc, trzeba sobie przypomnieć, że pojednanie w sakramencie spowiedzi, nie więcej jak oczyszczenie w sakramencie chrztu — nie czynią nieskazitelny. (...) Nasz Pan znał smutek naszej grzesznej ludzkiej natury; i dlatego ustanawiając sakrament pokuty w sposób, aby mógł być godnie przyjmowany wiele razy przez tego samego człowieka, zapewnił uprzednio kapłana, który sprawuje go zgodnie z przepisami, i przywiódł w tym samym czasie biednego grzesznika od beznadziei — do której byłby się skłaniał — bez tego uprzedzającego miłosierdzia”⁵¹.

Ta postawa widoczna jest zwłaszcza w miłosiernym podejściu do penitentów, o czym przy okazji Notre Dame du Laus już wspominałem, by podchodzić do niech z miłością, zwłaszcza niewyczerpaną, a zniechęconych podnosić na duchu z wielką życzliwością i miłosierdziem, niezależnie od okoliczności i niebezpieczeństw, co stało się mocno widoczne w czasie epidemii cholery w Marsylii w 1835 roku, kiedy oblaci spieszyli z pomocą chorym ze spowiedzią i komunią⁵².

Ten zapał niesienia miłosierdzia każdemu potrzebującemu, nawet za cenę rezygnacji z ćwiczeń duchownych, widać u św. Eugeniusza, kiedy pisze w notatkach z rekolekcji w 1816 roku: „Na przykład jeśli w chwili, gdy moje upodobanie kierowałoby mnie do kontemplowania miłosierdzia Jezusa Chrystusa w Jego sakramencie, wzywa się mnie, abym spowiadał, bez narzekania i żalu muszę opuścić Naszego Pana, aby wypełnić to dzieło miłości [miłosierdzia], które wyznacza mi Jego wola”⁵³.

Moja droga jako kaznodziei, rekolekcjonisty, misjonarza ludowego

Od samego początku prowadzenia misji parafialnych przez Misjonarzy Prowansji, następnie Misjonarzy św. Karola, a wreszcie Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej było specyficzne przedstawienie orędzia Ewangelii, jak i prowadzenia ludzi w czasie tego szczególnego czasu.

Oblackie głoszenie Słowa

Tak wyglądający oblacki charyzmat w kwestii głoszenia pozytywnego prawd wiary, który daje nadzieję nawet w trudnych okolicznościach w odróżnieniu od typowo jansenistycznego podejścia, które utrudnia człowiekowi powstanie z grzechów, a przede wszystkim rodzi w nim beznadziejność nie tylko sytuacji, ale podejmowania jakichkolwiek wysiłków.

Jak wskazuje znów Frank Santuci OMI, wcielanie ducha św. Eugeniusza w praktykę najpierw w tradycji zgromadzenia realizowało się poprzez misje ludowe, a następnie misje zagraniczne. W tym pierwszym wypadku „Misje są jednym z podstawowych celów Instytutu, wszyscy będą się starali głównie o to, aby dobrze wypełnić to zadanie”⁵⁴, wraz z pewnego rodzaju dopowiedzeniem „Misje są na wskroś dziełem apostolskim; jeśli chce się osiągnąć te same wyniki, co Apostołowie i pierwsi uczniowie Ewangelii, trzeba używać tych samych środków...”⁵⁵, którymi m.in. będą misje, katechezy i rekolekcje.

Zadaniem misji wg św. Eugeniusza stało się sprowadzenie do Kościoła zagubionych, nauczanie ludzi kim jest Chrystus Zbawiciel, uwalniający od grzechu i pokazujący drogę do wieczności. To doświadczenie ma stawać się doświadczeniem tych, którzy korzystają z

⁵¹ List do proboszcza w Grignoles z 23.08.1821, w: Listy do innych korespondentów na temat Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej (1815-1861)..., dz. cyt., s. 69-70.

⁵² Zob. Jaques Gervais..., dz. cyt., s. 457.

⁵³ Roczne rekolekcje odprawione w Bonneveine 1816, w: w: Pisma Duchowe (1812-1861), dz. cyt., s. 156.

⁵⁴ Cz. I, rozdział 2, paragraf 1, artykuł 1, w: Konstytucje i Reguły z 1818 roku, cyt. za: Frank Santuci OMI, Eugeniusz de Mazenod..., dz. cyt.

⁵⁵ List do ks. Arbuada, wikariusza generalnego w Digne z 01.01.1819 roku, w: Listy do innych korespondentów na temat Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej (1815-1861)..., dz. cyt. s. 43. Por. Frank Santuci OMI, Eugeniusz de Mazenod..., dz. cyt.

posługi obłackiej, zgodnie ze słowami Reguły z 1818 roku: „Będą starali się...nieść duchową pomoc ubogim rozszanym po wioskach, mieszkańcom terenów wiejskich, którzy bardziej niż inni są pozbawieni duchowej opieki”⁵⁶.

Sam św. Eugeniusz do 1823 roku bardzo mocno angażuje się w głoszenie misji i rekolekcji parafialnych, gdzie na 50 misji w 19 sam brał udział a w pozostałych przygotowywał je jako superior. Towarzyszyła im wypraktykowana i przynosząca owoce metoda, która czasem była dostosowywana do miejscowych warunków, a misje były podstawowym działaniem apostołskim obłackich domów⁵⁷.

W obłackim głoszeniu misji Jezus Chrystus Zbawiciel, od samego jej początku, stawał się podmiotem misji, gdyż na Nim spoczywał cały akcent misyjnego działania, rozpoczynając od krzyża i na krzyżu kończąc. To wszystko było nakierowane na to, by w słuchaczach wzbudzić wiarę, zwłaszcza w ochrzczonych, którzy nie odkryli sensu swojej wiary czyli uznali, że są grzesznikami, poznali kim jest Zbawiciel i jaką ci ludzie mają wartość w oczach Bożych. Mieli do Niego przyłgnąć i Jemu się głębiej poświęcić czyli mieć świadomość, że są „odkupionymi grzesznikami”, za których Pan oddał życie na krzyżu w Wielki Piątek, by Krew Zbawiciela mogła płynąć w ich żyłach⁵⁸.

Warunkiem skutecznego głoszenia wg św. Eugeniusza było własne doświadczenie poznania i naśladowania Zbawiciela, które jedynie będzie stanowić skuteczny fundament przepowiadania. Z tego powodu św. Eugeniusz też kładzie nawet większy nacisk na przykład niż na słowa, by było widać, że „wpierw sami zgłębili to, czego nauczają, i sami wcześniej zaczęli praktykować to, czego teraz nauczają innych”⁵⁹.

Drugim elementem skuteczności miał stanowić osobisty kontakt z ludźmi, którzy przychodzą do Jezusa Chrystusa Zbawiciela, by poznać potrzeby ludzi i na nie adekwatnie odpowiedzieć. Przede wszystkim misjonarze mieli być dostępni w kościele a zwłaszcza w wypadku spowiedzi świętej, aby poświęcić grzesznikom odpowiednią ilość czasu, pomagając im na drodze nawrócenia⁶⁰.

Podobnie głoszenie Słowa Bożego przez oblatów nie miało mieć cechy akademickiego wykładu ponad głowami słuchaczy, ale by doświadczyli tajemnicy: „To nie wszystko, by zgromadzić ludzi w kościele, trzeba ich nauczać, trzeba ich dotknąć, aby się nawrócili”, gdyż „Głosi się po to, aby przyprowadzić grzeszników na brzeg sadzawki Siloe”, „nacisk, aby poznali Jezusa Chrystusa i Go pokochali. Mówcie często o Boskim Zbawicielu i o wszystkim, co uczynił, aby zbawić ludzi. Zróbcie wszystko, aby powzięli postanowienie, że nigdy nie przeżyją dnia bez modlitwy”⁶¹.

Misja miała być także okazją do bycia blisko kapłanów diecezjalnych, a dokładnie „reforma duchowieństwa i naprawienie zła, które uczynili i ciągle czynią źli kapłani, którzy swą beztroską, skąpstwem, nieczystością, świętokradztwami i wszelkiego rodzaju niegodziwościami znieważają Kościół”, ale to pociągało za sobą także inną postawę

⁵⁶ Cz. I, rozdział 2, paragraf 1, artykuł 2, w: Konstytucje i Reguły z 1818 roku, cyt. za: Frank Santuci OMI, Eugeniusz de Mazenod..., dz. cyt.

⁵⁷ Zob. Frank Santuci OMI, Eugeniusz de Mazenod..., dz. cyt.

⁵⁸ Zob. Tamże.

⁵⁹ Cz. I, rozdział 3, paragraf 1, w: Konstytucje i Reguły z 1818 roku, cyt. za: Frank Santuci OMI, Eugeniusz de Mazenod..., dz. cyt.

⁶⁰ Zob. List do o. Henryka Tempier z 30.03.1826, w: Listy do Oblatów we Francji (1826-1830)..., dz. cyt., 72-76; List do ks. Figona, proboszcza w Aubagne z 05.10.1822 roku, w: Listy do innych korespondentów na temat Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej (1815-1861)..., dz. cyt., s. 73-74. Por. Frank Santuci OMI, Eugeniusz de Mazenod..., dz. cyt.

⁶¹ Zob. Frank Santuci OMI, Eugeniusz de Mazenod..., dz. cyt.

„misjonarze nie zaniebają wynagrodzenia za zło, które w nich tkwi, które uczynili i nadal czynią źli kapłani”⁶².

Pierwszym źródłem wynikającym z doświadczenia św. Eugeniusza, wyrażonym w słynnym kazaniu w kościele św. Marii Magdaleny, wygłoszonym do najbiedniejszych i pogardzanych mieszkańców, jest spojrzenie na siebie oczyma samego Boga i tymi oczyma, jak podpowiadają Konstytucje i reguły mamy patrzeć na ludzi i świat, aby nieść im nadzieję⁶³.

W 1813 roku św. Eugeniusz wygłasza cykl kazań wielkopostnych po prowansalsku, gdyż jak mawiano wtedy „język francuski zrujnował parafie. Trzy czwarte ludzi nie rozumie z tego prawie nic i wychowanie wśród nich jest więc niemożliwe”, a wielu kaznodziejów wręcz unikało wszelkiego rodzaju biedoty, ograniczając się do wyższych warstw społecznych. Z tych kazań do dziś zachował się pewien szkic na Środę Popielcową 03.03.1813 roku, gdzie możemy znaleźć słowa: „W tym świętym czasie będzie wiele nauk dla bogatych, dla wykształconych. Czyż może ich nie być dla ubogich i dla tych, którzy się nie uczyli? Miłość pasterza wyszła temu naprzeciw. Jakim przestępstwem byłoby z tego nie skorzystać. Trzeba im przyznać, że nie rozumieją wielu rzeczy z uczonych mów, zwłaszcza gdy są wygłaszane po francusku. Jednak Ewangelia musi być głoszona wszystkim ludziom, i to w sposób zrozumiały. Ubodzy, ta wybrana część rodziny ludzkiej, nie może być pozostawiona w swojej niewiedzy. Nasz Boski Zbawiciel przy wielu okazjach sam się zajmował ich nauczaniem. Jako dowód boskości swego posłannictwa wysunął fakt, że ubogim głoszona jest Ewangelia: *Pauperes evangelizantur*. Rzeczywiście, poznanie prawdy, jaką On przyniósł ludziom, jest nieodzownym warunkiem osiągnięcia życia wiecznego i zbawienia. Trzeba, aby prawda była dostępna dla wszystkich, zupełnie inaczej niż u starożytnych filozofów. Oni nauczali tylko małą grupkę uczniów, z których wielu odeszło i było narażonych na możliwość błędzenia. Prawda powinna być znana wszystkim, bo wszyscy mają takie samo prawo do jej posiadania. Udostępnimy ją najprostszym spośród niewykształconych. Jak ojciec rodziny, zgromadzimy nasze dzieci, aby im pokazać skarb, ale potrzeba będzie odwagi, wytrwałości, by to osiągnąć. Trzeba będzie porzucić wszelkie daremne ludzkie przemowy, spotka się bowiem tak samo niemądrych, jak tych, którzy żyli w czasach Noego. Naśmiewali się z jego prostoty, gdy widzieli, jak budował arkę, która miała ocalić z potopu jego i jego rodzinę... Cóż się stało?

Wam współcześni być może będą się naśmiewali z zabiegów, jakie podejmiecie, aby zapewnić sobie zbawienie, aby wybawić waszą duszę z potopu pochłaniającego tylu innych, ale gdy nadejdzie dzień żniwa, będzie już za późno, oni zginą. Po tym, co powiedziano, o coż więc chodzi? O nic więcej niż tylko o zbawienie bądź wieczną zgubę waszych dusz, to znaczy jedynej sprawy, która wymaga waszej troski. Sprawy, o której być może nigdy dotychczas poważnie nie myśleliście. Chodzi o to, aby dowiedzieć się, czego Pan wymaga od was, aby was obdarzyć wiecznym zbawieniem, czego należy unikać, abyście nie zasłużyli na wieczne nieszczęście. Podobać się Bogu, którego sprowadziliście do poszukiwania koniecznej wiedzy, zapał, jaki wkładacie do każdego innego zajęcia, do waszych nędznych ziemskich spraw, ale jakże to dalekie. Cóż za gorliwość, coż za zapał, aby zdobyć jeszcze więcej dóbr ziemskich! Cóż za beztroska, gdy chodzi o to, co dotyczy zbawienia. Zapytajcie śpieszącą się rzeszę, przemierzającą nasze publiczne place, zapytajcie każdego, co czyni, dokąd idzie, czym się zajmuje. Odpowiedzą wam jedynie, że sukces, który zależy od ich fortuny, wzywa ich do sędziów, aby ich podburzać. Ten, który będzie zajmował się ważnymi sprawami itd. Inny, którego obowiązki konieczne wymagają

⁶² Cz. I, rozdział 3, paragraf 3, artykuł 1 i 6, w: Konstytucje i Reguły z 1818 roku, cyt. za: Frank Santuci OMI, Eugeniusz de Mazenod..., dz. cyt.

⁶³ Zob. K. 4-9, w: tamże. Por. Bernard Dullier OMI, Świętość Eugeniusza de Mazenoda..., dz. cyt.

jego ciąglej obecności na polach, gdzie udaje się w pośpiechu. Jeszcze inny w swoim duchu rozważa o projektach szczęścia, interesach i o ambicjach. Być może znajdziecie takich, którzy zmuszą się, aby wam powiedzieć, że ich kroki zmierzają ku obiektom ich haniebnych zachcianek. Nie ma ani jednego, ani jeden nie będzie mógł wam odpowiedzieć, że rzeczy ostateczne zajmują jego ducha, że są tematem ich rozważań i poszukiwań. *Spustoszona, spustoszona jest cała ziemia* (Jr 12,11). Cóż za zaślepienie! Cóż za szaleństwo! Jednak dni mijają, posuwają się lata, nadchodzi śmierć! Pryska iluzja, ale nie ma już czasu na naprawienie strat całego życia spędzonego na uciążliwym poszukiwaniu przemijających wartości, które trzeba zostawić. Jest za późno na gromadzenie niezniszczalnego skarbu chwały i wiecznej szczęśliwości”⁶⁴.

To odmalowanie i zdiagnozowanie zaistniałej sytuacji prowadzi Eugeniusza do dalszych refleksji: „Przyjdźcie więc, niezależnie od tego, kim jesteście, wytrwale przychodźcie na kazania, które powinny was wyprowadzić z tylu okropnych błędów, a pouczyć was o waszych jedynych i prawdziwych troskach. Przyjdźcie zwłaszcza wy, ubodzy Jezusa Chrystusa, Bogu bowiem spodobało się, aby mój głos był słyszalny na cztery strony świata, aby obudzić tylu nierozsądnych z okropnej gnuśności, która wiedzie ich ku zgubie. Rozpocniemy od pouczenia was, kim jesteście, jakie jest wasze szlachetne pochodzenie, jakie są prawa, które ono wam daje, a także jakie obowiązki ono na was nakłada. Człowiek jest Bożym stworzeniem itd. Przyjdźcie więc, aby dowiedzieć się, kim jesteście w oczach wiary. Ubodzy Jezusa Chrystusa, strapieni, nieszczęśliwi, cierpiący, chorzy, pokryci wrzodami, wy wszyscy, których przytłacza bieda, moi bracia, moi drodzy bracia, moi godni szacunku bracia, posłuchajcie mnie. Jesteście dziećmi Bożymi, braćmi Jezusa Chrystusa, dziedzicami Jego wiecznego Królestwa, wybraną częścią Jego dziedzictwa. Jesteście, według słów świętego Piotra, narodem świętym, jesteście królami, jesteście kapłanami, jesteście w pewnym sensie Bogami, *wszyscy jesteście Bogami i synami Najwyższego*. Podnieście więc waszego ducha, niech rozszerzy się wasza upokorzona dusza, przestańcie płaszczyć się po ziemi: *wszyscy jesteście Bogami i synami Najwyższego* (Ps 81,6). Spójrzcie więc ku niebu, gdzie powinno być wasze normalne życie. *Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie* (Flp 3,20). Niech oczy wasze przebiją się, choć raz, przez łańcuchy, które was okrywają. W waszym wnętrzu jest nieśmiertelna, uczyniona na obraz Boży dusza, przeznaczona, by się z Nim kiedyś złączyć; dusza odkupiona za cenę Krwi Chrystusa; dusza droższa Bogu od wszystkich bogactw ziemi, od wszystkich królestw świata; dusza, o którą jest bardziej zazdrosny niż o rządzenie światem. Chrzestianie! Poznajcie waszą godność. Powiedziałbym za świętym Leonem; mający udział w naturze Bożej, itp. Wasz Stwórca nie po to umieścił was na ziemi, abyście gromadzili bogactwa, ponieważ jak mówi święty Bernard, te dobra są ciężarem dla tych, którzy je posiadają, ranią tych, którzy je miłują, dręczą tych, którzy je tracą: *possessa onerant, amata vulnerant, ammissa cruciant*. Nie dla zaszczytów, chwały czy uznania, ponieważ towarzyszy im wielkie zmieszanie i niepewność, gdyż posiadają je ci, którzy najmniej na to zasłużyli. Nie dla zmysłowej przyjemności, które rodzą tak wielkie rozgoryczenie. Są raczej uczynione dla zwierząt niż dla rozsądnych ludzi. Nawet nie dla wiedzy, ponieważ widzimy także, że demony pomimo wyższości ich poznania jednak zostały niechybnie potępione. Jedynie Bóg jest godny waszej duszy. Jedynie Bóg może zaspokoić wasze serce. A wy, ciągle uciekając od waszego jedynego dobra, skąpstwem, uciążliwym poszukiwaniem przyjemności zbezcześciliście wasze serce, które wam dał, aby go kochało. Goniliście za przemijającymi stworzeniami, które na wszelki sposób odciągały

⁶⁴ Swobodne kazania wygłoszone w języku prowansalskim w kościele Świętej Magdaleny w 1813 roku [Notatki wstępnego kazania, wygłoszonego 3 marca, w środę popielcową], w: *Pisma Duchowe (1812-1861)*..., dz. cyt., s. 47-49. Por. Środa Popielcowa: szkic kazania św. Eugeniusza z 1813 roku, w: <https://oblaci.pl/2019/03/06/sroda-popielcowa-szkic-kazania-sw-eugeniusza-z-1813-roku/> [dostęp: 23.03.2026].

was od waszego celu, obiecując wam szczęście, którego daremnie szuka się poza Bogiem. Doświadczenie waszej okrutnej pogardy w tym względzie niczego was nie nauczyło, nie staliście się bystrzejsi. Tak więc spotyka się takich, którzy żyjąc dwadzieścia, trzydzieści czy czterdzieści lat, nie szukali Boga, nie uczynili Go celem swych myśli. Straciliście całe swe życie, nie zdobyliście żadnej zasługi, a gdyby dzisiaj przyszło wam stanąć przed Jego strasznym trybunałem, nie moglibyście Mu pokazać żadnego dobrego uczynku jako wynagrodzenia za wasze niezliczone niewierności. Zapytajmy więc świata. On odpowie według przesądów, błędnego kodu, który jest regułą jego życia i na którym i według którego przepowiada. Rzemieślnicy, kim jesteście dla świata? Klasą osób zmuszonych do wykonywania uciążliwej i upokarzającej pracy, która czyni was zależnymi i poddaje kaprysom waszych pracodawców. Służący, kim jesteście według świata? Klasą zniewoloną przez tych, którzy wam płacą; wystawieni na pogardę, niesprawiedliwość, a często nawet na złe traktowanie przez wymagających i – czasami – okrutnych panów, którzy sądzą, że nabyli prawo do niegodziwości względem was za nędzną zapłatę, której wam udzielają. A wy, chłopcy, wieśniacy, kim jesteście dla świata? Chociaż wasza praca jest niezwykle przydatna i konieczna, jesteście oceniani wyłącznie według sił waszych ramion. A jeśli się bierze pod uwagę, choć niechętnie, pot waszego czoła, to tylko dlatego, że użyźnia ziemię. Ubodzy, słabi, obciążeni niesprawiedliwością ludzi lub surowością losu, czyż pozostaje wam tylko zabiegać o nędzne środki utrzymania, natarczywie żebrać o konieczny do podtrzymania waszego życia chleb? Świat uważa was za odpadek społeczeństwa, niezdolny dla oczu. Świat odwraca się od was, aby nie litować się nad waszym stanem, któremu nie chce ulżyć. Oto, co myśli świat. Oto, kim jesteście w jego oczach! Jednak ten świat wybraliście za swego pana. Temu światu aż dotąd oddawaliście wasz honor. Czego możecie od niego oczekiwać? Zniewaga i pogarda: oto zapłata, jaką wam gotuje. Nigdy nie otrzymacie od świata niczego innego.

Wobec tego widoku zapytałem siebie, czy ludzie wiedzieli, kim byli, i doszedłem do przekonania, że było naprawdę wielu, którzy w tej materii pozostawali w najbardziej godnej pożałowania ignorancji. Jedni zaślepieni blaskiem wspaniałej fortuny, przyzwyczajeni do zaszczytów i wyniosłości, uważali siebie za bożków tego świata, który im się należał itd. Ulitowałem się nad ich pychą, poświęcając się aż do śmierci trosce, aby nauczyć ich, jak nietrwały jest tron, jaki wzniosła ich szaleńcza próżność. Kieruje swe spojrzenie ku innej grupie śmiertelników, którzy zadowolenia spodziewali się ze strony przemysłu, widziałem, jak poświęcali mu wszystkie swoje siły. Wszystkie ich zdolności pochłaniała jedynie ta myśl. Żyli w ten sposób, jakby nie mogli posiadać innych dóbr poza tymi, których z wielkim trudem szukali we wnętrzu ziemi, która w końcu pochłonie ich pewnego dnia⁶⁵.

Zresztą podobny wydźwięk ma inne kazanie z tego czasu na 4 niedzielę wielkopostną, 28.03.1813 roku, gdzie znajdziemy następujące przesłanie, zwłaszcza o miłosierdziu spowiedników, którzy tyle godzin spędzili w konfesjonale, o czym zapisze na marginesie konspektu kazania⁶⁶: „Gdy po raz pierwszy wstąpiliśmy na tę ambonę prawdy, podzieliliśmy się obawami, by nasza mała wprawność w języku prowansalskim nie była przeszkodą dla owocności naszych kazań. Ośmieleni jednak pragnieniem, że są wam przydatne, całą naszą

⁶⁵ Swobodne kazania wygłoszone w języku prowansalskim w kościele Świętej Magdaleny w 1813 roku [Notatki wstępnego kazania, wygłoszonego 3 marca, w środę popielcową], w: *Pisma Duchowe (1812-1861)*..., dz. cyt., s. 49-51. Por. tamże.

⁶⁶ Na marginesie: „Nasze świątynie są waszym schronieniem. To tutaj w waszych potrzebach i w waszych zmartwieniach znajdziecie pomoc i pociechę, której niepotrzebnie szukacie gdzie indziej. Tutaj mieszka wasz Mistrz i tu na was czeka, aby wam dać skuteczne lekarstwo na wszystkie wasze choroby. Przez posługę swoich kapłanów odradza was w wodach chrztu, jedna was w trybunałach miłosierdzia, poucza was na ambonach prawdy. Sam się wam daje, aby być waszą siłą przeciwko wrogom waszego zbawienia, waszą podporą w trudach waszej pielgrzymki. Znajdźcie więc przyjemność, aby zamieszkać w tym świętym miejscu”, w: *Swobodne kazania o spowiedzi wygłoszone w języku prowansalskim w czwartą niedzielę Wielkiego Postu 1813 roku* [Notatki kazania, wygłoszonego 28 marca, w 4 niedzielę wielkopostną], w: *Pisma Duchowe (1812-1861)*, Listy św. Eugeniusza de Mazenoda, t. 15, s. 52.

nadzieję złożyliśmy w Panu. Nasza nadzieja nie doznała zawodu, ponieważ doświadczenie przekonuje nas, że Święte Słowo, które zostało wam ogłoszone dzięki naszej posłudze, zostało z zapalem przyjęte. Moi bracia, niech Bóg będzie za to błogosławiony, a radość, jakiej doświadcza, jest tak wielka, że nie mogę powstrzymać się, aby się nią z wami podzielić. Czy po to, abym się chlubił?

Bogu, który jest Sprawcą wszelkiego dobra, nie podoba się i na wieki przepada tak niesprawiedliwa, szkodliwa i zgubna myśl głupca, który mógłby się nią chlubić. Nie mam żadnego innego prawa niż tylko to do waszych modlitw, a wszystko, na co zasługuję, to wskazać na siebie jako na godnego pożałowania grzesznika. Ale na mocy mego powołania zostałem wezwany na sługę i kapłana ubogich, na służbę którym chciałbym nawet poświęcić całe moje życie, nie mogę więc pozostawać obojętny, widząc gorliwość wiernych słuchających mego głosu. Ale największą radość sprawia mi napływ ludzi, który jest dla mnie namacalnym dowodem, że w naszym mieście jest jeszcze znacząca grupa prawdziwych Izraelitów, którzy nie zgięli swych kolan przed Baalem, chrześcijan, którzy jeszcze kochają swą religię, którzy się radują, słuchając kazań, którzy pragną ją praktykować, faktem bowiem oczywistym jest, że jedynie miłość waszego Świętego Prawa sprowadza was do nas, ponieważ za wzorem Apostoła nie przybyliśmy, aby głosić wam Ewangelię Jezusa Chrystusa za pomocą wzniosłych przemów i ludzkiej mądrości. Mówiąc do was, głosząc wam kazania, nie posługiwaliśmy się w ogóle przekonującą mądrością ludzką, ale samym Słowem Boga, pozbawionym wszelkich ozdób, do tego stopnia, że mogliśmy dotrzeć do najprostszych. Moi bracia, nadal z wiarą i uwagą słuchajcie Słowa Bożego. Rozpaczam. Gdy Bóg stworzył piękny świat i wszystkie cudowne dzieła, jakie w nim są, doszedł do przekonania, że martwa natura jest niezdolna, by oddawać chwałę Jego świętemu Imieniu. Zechciał uczynić jeszcze doskonalsze stworzenie, które mogłoby być niejako tłumaczem wszystkich Jego nieożywionych i pozbawionych rozumu dzieł, które mogłoby Mu dobrowolnie składać hołd, chwałę i cześć należną Jego Najwyższemu Majestatowi. Uczynił człowieka; dał mu rozumną duszę, stworzoną na swój obraz. Jego dobrotliwa i szczodra ręka obdarzyła go różnymi darami. Uczynił go królem ziemi, którą poddał swym prawom, jednym słowem, przeznaczył go, aby wiodł szczęśliwe dni, które bezustannie miały się odnawiać w pokoju i szczęściu. Ale pośrodku tej najwyższej niezależności i z powodu rozkoszy ogólnego panowania, aby człowiek nie zapomniał, że ma nad sobą potężniejszego mistrza, któremu powinien oddawać hołd, Bóg podporządkował go najmniejszemu wyrzeczeniu. Jeśli w ten sposób można nazwać zakaz, jaki mu wydał, aby nie jadł owoców tylko z jednego drzewa, pośród niesamowitej obfitości i nieprzebranej ilości innych. Jednak kto mu uwierzył! Niewdzięczny i perfidny człowiek złamał jedyne i łatwe do wykonania przykazanie i w ten sposób dobrowolnie wystawił się na sprawiedliwą karę, która została mu zapowiedziana i która w ten sposób przeszła na cały ród ludzki. W konsekwencji tego nieposłuszeństwa wszyscy ludzie zostali poddani śmierci, a gdyby Syn Boży w przypływie swej niezmierniej miłości do ludzi nie przyjął naszej natury, wszyscy, tak jak zbuntowani aniołowie, na wieki zostalibyśmy potępieni. To nie jest właściwe miejsce, aby dać wam odczuć sprawiedliwość tego surowego potępienia. Całe kazanie z trudem wystarczyłoby, aby wam wyjaśnić tę prawdę wiary. Niech wystarczy, jeśli tylko przypomnimy w tej chwili, że nasz Pan Jezus Chrystus przez swą śmierć wynagrodził za ten grzech, a także, że zasługi, jakie przypadły nam w udziale poprzez chrzest, zmazały całą tę winę w taki sposób, aby już więcej nie była przeszkodą dla wiecznej szczęśliwości, do której zostaliśmy powołani. Inaczej zostalibyśmy wydani piekłu, które miało stać się naszym udziałem. Moi bracia, wydaje się, że taki nadmiar miłości, miłości naszego Zbawiciela musiał wystarczyć, a wdzięczni ludzie, szczęśliwi, że uniknęli nieuniknionej winy, przez całe swe życie powinni

skupić się jedynie na tym, aby dzięki swej wierności przekonać Pana, jak bardzo cenią łaskę, która przypadła im w udziale dzięki Jego Krwi. Tak pojmowali ją pierwsi chrześcijanie, a widząc, w jaki sposób żyją, można by powiedzieć, że zbyt daleko posunął się w swej przezorności, ustanawiając inny sakrament, który ma moc zmazać grzechy popełnione po chrzcie. Podobna zbrodnia byłaby nie do pomyślenia. Drodzy bracia, my, którzy tak okropnie zostaliśmy zdeprawowani przez naszych ojców, którzy od najwcześniejszych lat dzieciństwa tak bardzo mnożyliśmy nasze grzechy, że niemożliwe jest, aby przypomnieć sobie ich liczbę, kim bylibyśmy, gdyby Pan, przewidując nasze utonięcie, nie zostawił nam zbawiennej deski ratunku, abyśmy mogli wydostać się z otchłani naszych niegodziwości. Krótko mówiąc, któż w naszych czasach byłby zbawiony, gdyby nasz boski Mistrz nie ustanowił w Kościele sakramentu pokuty? Któż zostałby zbawiony? Pomimo tego zbawienego sakramentu większość chrześcijan jeszcze skazuje się na potępienie. Któż by w to uwierzył, gdybyśmy tego nie zobaczyli na własne oczy! O wielka złości człowieka, o niewdzięczności, których nawet piekło wraz ze wszystkimi jego mękami nie zdołałoby w wystarczający sposób potępić! Starajmy się, moi bracia, odkryć źródło podobnego nieporządku, aby przynieść szybkie i skuteczne lekarstwo. Sakrament pokuty stał się niepotrzebny dwu rodzajom osób: dla tych, którzy z niego nie korzystają, i dla tych, którzy przystępują do niego bez odpowiedniego nastawienia. Szczegóły, w jakie teraz się zagłębimy, zarówno jednych, jak i drugich sprowadzą, w co ufam, na najlepsze tory. Pierwsi dowiedzą się, że powstrzymując się od korzystania z sakramentu pokuty, dobrowolnie pozbawiają się wszystkich zasług, jakie mogliby zyskać na wieczność, wystawiają się na potężne zagrożenie zguby własnych dusz, ponieważ sakrament pokuty jest jedynym środkiem do uzyskania odpuszczenia grzechów. Drudzy, korzystając ze spowiedzi, przyczyniają się tylko do tego, że są jeszcze bardziej winni i zaślepieni na krawędzi przepaści, ponieważ spowiadając się, powinni to czynić w sposób przepisany przez Boga. Niewielka liczba cnotliwych chrześcijan, którzy już potrafią docenić wspaniałość tego daru, jaki został im udzielony podczas tego sakramentu, którzy starają się przystępować do niego z właściwym nastawieniem, być może lepiej odkryją popełniane przez nich niedoskonałości i są przeszkodą dla większej liczby łask, z jakich mogliby skorzystać. Temat jest tak rozległy, że uczynię go przedmiotem jeszcze dwóch kazań, które pozostały mi do wygłoszenia. Każdy chrześcijanin wie o istnieniu sakramentu pokuty, ustanowionego przez naszego Pana Jezusa Chrystusa w celu zmazania grzechów popełnionych po chrzcie. Jedynymi szafarzami tego sakramentu są odpowiedni kapłani na mocy władzy udzielonej im przez Pana, gdy powiedział do Piotra: «Tobie dam klucze Królestwa Niebieskiego», a inne słowa skierował do swych Apostołów: «to, co rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane w niebie, a co zwiążecie na ziemi, będzie związane w niebie»; «którym grzechy odpuścicie, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane». Tak więc moi bracia, z tych świętych słów trzeba wyciągnąć wnioski wraz z wszystkimi Ojcami i zgodnie z nieomylnym nauczaniem Kościoła o konieczności spowiedzi, ponieważ gdy kapłan sprawuje ów sąd — zwróćcie dobrze uwagę na to rozumowanie, aby odpuścić lub zatrzymać, gdy rozwiązuje lub wiąże, to znaczy, gdy nakłada odpowiednią pokutę, trzeba, aby poznał grzechy człowieka, tylko bowiem na podstawie liczby i jakości grzechów będzie mógł dokonać pewnego osądu, wydać odpowiedni wyrok, nałożyć pokutę proporcjonalną do przewinień, tak samo jak sędzia nie wyda wyroku potępiającego bądź uniewinniającego, jeśli nie wysłucha oskarżenia i świadków. Czy powinienem wam przedłożyć przed oczyma ciągłą tradycję i ogromną liczbę świadectw, które pokazałyby wam jednolitość i ciągłość tej doktryny sięgającej od naszych czasów aż do Apostołów? Ale niezależnie od tego, jak pocieszający byłby dla waszej wiary ogromny zastęp świadków, muszę powstrzymać się od ukazania go wam, aby w jak

rozległym temacie ograniczyć się jedynie do spraw najważniejszych. Jak więc, moi bracia, po solidnym zapewnieniu was, co uczyniłem na piśmie, o konieczności spowiedzi, podam jedynie postanowienie Świętego Soboru Trydenckiego, który opierając się na Słowie Bożym i tradycji wieków, postanowił, że sakrament pokuty nie mniej jest konieczny dla tych, którzy upadli po chrzcie, tak samo jak chrzest dla tych, którzy jeszcze zostali odrodzeni z wody⁶⁷. Następnie po pewnego rodzaju rysie teologicznym następuje zachęta do korzystania z sakramentu pokuty i pojednania w słowach: „Nie, moi bracia, widzicie, że nie ma żadnych innych środków, aby powrócić do Boga, którego się obraziło. Zresztą, powinniśmy uważać się za szczęśliwych, skoro Pan nam pozostawił tę zbawienną deskę ratunkową, aby nas ocalić od potopu. O czym myślicie, zwlekając ze spowiedzią, na jakie niebezpieczeństwo się wystawiacie? Jakże możecie żyć w tak opłakanym stanie? Nieprzyjaciele Boga, tym surowiej was potępi, od tak dawna bowiem już na was czeka. Nieprzyjaciele siebie samych, pozbawiacie się tylu zasług, łask i pociech, które napełniłyby wasze dusze, zniszczone przez grzech, łaską sakramentu. Mając pewność, że nawrócicie się w godzinie śmierci, bylibyście jeszcze bardziej winni, postępowaliście nierozsądnie, rezygnując w ciągu całego waszego życia z przyjaźni z Bogiem i wszystkich korzyści, które zyskuje się w wyniku tej wspaniałej jedności. Czymże będzie ów okres niepewności, skoro na później odkładacie swoje nawrócenie, niewykluczone bowiem, że umrzecie w takim stanie, w jakim żyłście. Skoro tak wam trudno zerwać z grzechem, teraz gdy korzystacie z siły waszych argumentów, co będzie wówczas, gdy dosięgnie was choroba. Nie doczekacie się już żadnego poznania, ale zobaczycie jedynie otchłań, którą sami dla siebie wykopalście. Zresztą, skąd wiecie, że wasza śmierć będzie poprzedzona chorobą? Czy zawarliście układ ze śmiercią, na mocy którego ona da wam wybór na końcu życia? Któż to wie? Być może jest wam pisana nagła choroba, wylew krwi do mózgu, być może nie będziecie już żyli, zanim minie ten dzień? Czy te przykłady nie przekonują was o możliwości nieprzewidzianych zdarzeń; czy nie krzyczą zewsząd o wielu przypadkach nagłej śmierci, czy w tym roku to miasto nie nawiedziło wystarczająco dużo okropnych katastrof? Czy chcecie umrzeć w tym stanie, w jakim obecnie się znajdujecie? Z pewnością nie, ponieważ piekło, i to jakie piekło, byłoby waszym odrażającym udziałem na całą wieczność. Nawróćcie się więc, powróćcie do Boga, skorzystajcie z tego jedynego środka, jaki pozostawił wam Pan. Zróbcie pierwszy krok, jedyny, który powinien was kosztować, przyjdźcie do nas. Przyjdzie, pokażcie swe rany lekarzom, których Bóg ustanowił, aby je leczyli. Wiecie o tym, że on polecił trędowatym z Ewangelii iść pokazać się kapłanom, Pan, który wysłuchiwał ich modlitwy, chciał ich uleczyć tylko dzięki posłudze tych, którym dał władzę na ziemi. Ten sam Zbawiciel, który leczy, jest tak samo pośród nas. Tylko Bóg może dokonać tego cudu. On uzdrowia poprzez swych szafarzy, on uzdrowia dzięki Bogu, zauważcie bowiem, że jedno słowo wystarczyło, by dokonało się zmartwychwstanie. Tak samo potrzebował tylko jednego słowa, aby stworzyć wszechświat. Cóż zatem trzyma was jeszcze w więzach grzechu? Może jest to łatwość, którą, jak się wam wydaje, macie, aby je zrywać wówczas, kiedy wam się podoba? Ale poza tym, co wam już pokazałem, nie potrafilibyście rozsądnie zaplanować kwadransa waszego życia, a śmierć może was zaskoczyć wtedy, gdy najmniej się jej spodziewacie. Któż wam powiedział, że dobra wola, którą zdławiliście w tym momencie, gdy Pan wam jej udzielił, będzie wam na nowo przydzielona? Osobiście wiem, że im dłużej będziecie zwlekać, tym mniej nadziei wam pozostanie, aby powrócić do Boga. Trudności ciągle będą się piętrzyły i umrzecie w grzechu. Spójrzcie na biednego człowieka, który udając się na rynek, zgubił swoją sakiewkę. Gdy tylko spostrzegł, zasmucił się, stracił apetyt, nikt nie mógł go pocieszyć, a on dałby wszystko, aby ją odnaleźć. Ta zguba wydawała mu się nie do

⁶⁷ Tamże, s. 51-56.

naprawienia. Mylił się jednak: czas uleczył rany, powoli odzyskał swą pierwotną radość i skończył w taki sposób, o jakim nawet nie myślał. Tak samo jest z grzechem. Gdy tylko się go popełniło, pojawiają się wyrzuty sumienia. Zmuszając się do powrotu do Boga, grzesznik nie zagłusza ich, gdyż namacalnie odczuwa wybryk swej niewdzięczności, ale rozróżnia, odkłada. Niedługo jest Wielkanoc, spełni więc swój obowiązek. Iluzja i tylko iluzja. Tymczasem wyrzuty sumienia słabną, grzech wydaje się mniej odrażający. Grzesznik przyzwyczaja się do swej letniości, zbliża się Wielkanoc, ale czas jeszcze nie nadszedł. Zbrodnie się pomnażają, jak mówi bowiem święty Tomasz, grzech, który nie został zmazany przez pokutę, nie nuży się, ale swym własnym ciężarem pociąga za sobą kolejny. Człowiek przyzwyczaja się, popada w zatwardziałość, po której następuje brak skruchy i wieczyste piekło. Pytam się was, chrześcijanie, czyż nie jest to smutne doświadczenie, którego doznaliście? Być może doszliście do stanu zatwardziałości, Boże Słowo na darmo dźwięczy w waszych uszach z powodu oporu, jaki Jemu stawiacie, zamykając wasze serce. Być może jesteście podobni do jaskółek, które skryły się w dzwonnicy. Na pierwszy usłyszany dźwięk wychodzą przerażone, nie wiedząc, w którą stronę się udać. Następnie porzucając pierwsze oznaki strachu, nieśmiało zbliżają się do wieży, w końcu wchodzą do środka, przyzwyczajają się do hałasu, którym na początku były tak zaniepokojone. Zamieszkują tam, a nawet zakładają tam swoje gniazda. Tak samo pierwsza przestroga, jaką usłyszeliście wtedy, gdy zgrzeszyliście, wywołała w was zbawienny niepokój. Zrobiliście kilka kroków, aby się od niego uwolnić. Któż to wie? Być może posunęliście się aż tak daleko, aby powziąć postanowienie powierzenia się Bogu i odsunięcia na zawsze od grzechu. Ale być może prowadzeni przez żądzę, przyzwyczailiście się do pogroźek Ducha Świętego i staliście się na nie niewrażliwi. Drżycie jednak grzesznicy, Boskie Słowo jest jak miecz obosieczny, który rani, który zabija, gdy ono nie leczy. Wierzę, moi bracia, że dałem wystarczające powody, aby was skłonić do nieodkładania na później polecenia, którego naruszenie doprowadziłoby do waszej wieczystej zguby. W czasie, jaki mi pozostał, chcę w zwięzły sposób pokazać wam korzyści z dobrej spowiedzi, abyście nie sądzili, że powrót do Boga musi was zbyt wiele kosztować, by Jemu oddać serce, którego nigdy dotąd do Niego nie musieliście wznosić. Ufam, że z wami będzie tak samo jak z prorokiem Ezechielem, któremu Anioł Pana pokazał ogromny zwój wypełniony groźbami, skargami i narzekaniami i polecił mu go spożyć. Ta gorzka na pozór księga, zaledwie gdy znalazła się w ustach proroka, ociekała wspaniałym miodem, który dodał mu siły. Tak, bazując tylko na pozorach, spowiedź, jaką proponuje wam Pan, jawi się wam jako coś gorzkiego, «opisane są w niej narzekania, wzdychania i biadania», ale włożcie ten zwój do ust, «zjedz ten zwój», spróbujcie, ze skruszonym sercem zdajcie sobie sprawę z waszych przewinień, a zobaczycie, jak dobrze jest z czystym sumieniem służyć Panu, «a w ustach moich był słodki jak miód» (Ez 2, 9; 3, 1; 3, 3). Pierwszą i naprawdę nieocenioną korzyścią, jaką grzesznik czerpie z dobrej spowiedzi, jest powrót do Bożych łask. Należałoby poznać, jakie dla duszy ma przyjaźń z Bogiem, aby mieć słuszne pojęcie o tak bezcennej korzyści. Przypomnijmy sobie jedynie to, o czym mówi Pismo Święte, że nawet najgorętszej miłości matki do jej dziecka nie można porównać z Jego miłością do nas; że w swoim miłosierdziu zostawił niewysłowione dary łaski i szczęścia dla tych, którzy Go miłują, że przygotowuje dla nich wieczne chwalebne i szczęśliwe mieszkanie, jednym słowem, nie potrzeba niczego więcej niż tylko Jego wszechmocy, aby wynagrodzić miłość, którą ma dla uszczęśliwienia duszy. Ale Pan nie czeka, aby po śmierci dać poznać pokutującej duszy rozmiary swego miłosierdzia. Już w tym życiu napęlnia ją najznamięnitszą żarliwością, wszelkiego rodzaju zamięłowaniem, które gnębi duszę grzesznika, daje pokój sumienia, tę czystą radość, czystą miłość, którą zanurza w morzu wewnętrznych pociech, daje przedsmak szczęścia wiecznego, którego jest

wplywem. Dziecko przekleństwa, jakim był grzesznik, staje się na powrót dzieckiem Bożym, na nowo odzyskuje wszystkie prawa do wieczystej nagrody, jaka została mu udzielona poprzez Krew Zbawiciela. Zasługi, jakie mógł zebrać przed swoim grzechem, które nie przydałyby się na nic, gdyby umarł w nieprzyjaźni z Bogiem, na nowo zostały mu udzielone. Jego dusza odrodzona dzięki łasce pojednania czyni tylko to, co zostanie jej policzone w niebie: kubek zimnej wody, najmniejszy czyn uczyniony z wiarą i miłością, z największą motywacją w duchu poddania i uległości z powodu wszelkiego zła zalewający ten padół łez, dusza zasługuje na większy stopień nieskończonej chwały, w której sam Bóg będzie nagrodą. Oto, moi bracia, krótki zarys wspaniałych owoców, jakie zbierzecie dzięki waszemu powrotowi do Boga. Czy nie mieliśmy racji, aby dla waszej korzyści ciągle stawiać wam przed oczyma wasz obowiązek, a nawet kilkakrotnie dać ponieść się zapalczywości do czego w pełni uprawnia nas gorliwość o wasze zbawienie i wolność naszej posługi. Ale, moi bracia, grozimy jedynie na ambonie, w konfesjonale zmieniamy zupełnie język, być może dlatego jesteśmy zbyt łaskawi. Jesteśmy podobni do woźnicy, którego wózek wjechał w błoto. Wtedy robią wszystko, aby wydostać go z tej trudnej sytuacji. Zobaczcie, jak popychają już to koła, już to dyszel. Gdy wszystkie wysiłki są niewystarczające, uzbrajają swe ręce w bat, pomagając sobie głosem, uderzają z całej siły aż do tego momentu, gdy ostatekiem sił wózek się poruszy. Tak więc zostawiając bat, biorą do ręki lejce, aby okiełznać pierwsze ruchy, zbyt wielka siła mogłaby bowiem za bardzo szarpnąć. Dochodzi nawet do tego, że wypowiadają czułe słowa do zwierząt, których upór zmusił ich do surowości. Tak samo głosiciel Ewangelii, z bólem widząc zatwardziały grzeszników w odrażającym bagnie ich win, którzy się miotają, nie wiedząc, jak się z niego wydostać, na próżno starał się wykorzystać to, co mu nakazuje najczulsza jego miłość, aby ich sprowadzić na właściwą drogę. W końcu widząc ich upór zmierzający do unicestwienia, wypowiedzieli najstraszniejsze prawdy; posłużyli się biczem świętego Słowa, podwoili swe uderzenia, aby w końcu grzesznicy dzięki szczodrobliwemu wysiłkowi wyszli z tego bagna i opamiętali się. Dlatego heroldzi Jezusa Chrystusa, wyciągając do nich swe otwarte ramiona, przytulając ich do swego serca, uspokajają się, rozlewając balsam na wszelkiego rodzaju rany, aby im przynieść ukojenie. Tak, moi bracia, przyjdźcie, a zobaczycie, z jaką radością pomożemy wam dźwigać wasze jarzmo, które będzie wydawać się dla was ciężkie jedynie w pierwszych chwilach waszego nawrócenia. W raz uwolnionych od winy światło zastąpi ciemności, które królowały w duszach. Bóg będzie się wydawał tak bardzo godny miłości. On napelni wasze serca tak wielką pociechą, da wam tak wielkie siły, że jako nowi Samsonowie z silnym ramieniem wyłamięcie bramy, które czyniły z was niewolników, a posiadając tę wspaniałą zdobycz, szybko wejdziecie aż na szczyt góry, skąd wyśmiewać będziecie wszystkich swoich wrogów, którzy będą dla was tak godni pożałowania i znienawidzenia, jak dziś wydają się wam pociągający⁶⁸.

Doświadczenie św. Eugeniusza i Zgromadzenia a misjonarka ludowa

Można śmiało powiedzieć, że te dwa przywołane kazania św. Eugeniusza pokazują styl oblackiego głoszenia, który zgodnie z naszymi Konstytucjami i Regułami przypomina: „Bóg bez przerwy działa w świecie, a Jego Słowo, źródło życia, przemienia ludzkość, żeby z niej uczynić swój Lud. Oblaci, jako narzędzie Słowa, powinni być otwarci i elastyczni. Muszą nauczyć się zaradzać nowym potrzebom i szukać odpowiedzi na nowe pytania. Będą to robić rozpoznając stale działanie Ducha Świętego, który odnawia oblicze ziemi (por. Ps 104, 30)”⁶⁹ a także: „Przez swą obłację każdy oblat bierze odpowiedzialność za wspólne

⁶⁸ Tamże, s. 57-61

⁶⁹ K 68, w: Konstytucje i Reguły, 2012.

dziedzictwo Zgromadzenia, wyrażone w Konstytucjach i Regułach oraz w naszej rodzinnej tradycji. Wzywa się go, aby pozwolił się prowadzić przez te normy w twórczej wierności spuściźnie przekazanej przez świętego Eugeniusza de Mazenoda⁷⁰.

Zarysowany przez św. Eugeniusza ideał oblackiego głoszenia, został w sposób praktyczny przetransponowane na głoszenie misji, o czym mówią klasyczne podręczniki, jak ten na którym bazowała misjonarka ludowa naszej prowincji, autorstwa o. Maksa Kasieppe OMI, gdyż wielu korzystało w jego bogatego doświadczenia⁷¹.

We wskazaniach podręcznika dotyczących zarysu homiletyki misyjnej wskazuje na: „Misje ludowe muszą być głoszone do ogółu wiernych, wykształconych i niewykształconych, i to w ten sposób, że osiągną nie tylko oświecenie umysłu, ale i powrót grzeszników, wzmocnienie słabej woli, oczyszczenie serca z grzechów, rozpalenie serca miłością Bożą i ściśle zjednoczenie się z Bogiem. (...) W wykładach dla męskiej, a również i dla żeńskiej młodzieży stowarzyszonej, należy prowadzić – odpowiednio do apologetycznych potrzeb poszczególnych stanów – pozytywne nauczanie religii. Apologetyka jest dobra, ale pozytywna wiedza jest lepsza, bo mimo wszelkiej apologetyki – często w zagadnieniach mniej istotnych robotnicy, jak również nasza inteligencja, zapomniała podstawowych prawd katechizmowych”⁷².

We wprowadzeniu dalej wskazuje, że należy skupić się na: „Niewątpliwie potrzeba pewnych naturalnych uzdolnień, aby móc przemawiać dobrze i popularnie, trzeba ustawicznego zniżania się i wsłuchiwanie się w język ludzi prostych, trzeba posiadać wyraźny zmysł dla jasności, syntetyczności i prostoty wyrażen. Te właściwości trzeba w sobie wzbudzić i wykształcać. Kto ich nie posiada przynajmniej w zarodku, ten nigdy ich się nie nauczy. (...) Mamy jeszcze innych misjonarzy, którzy starają się głosić kazania w sposób popularny, współczesny i urozmaicony, ale łatwo przesadzają i ulegają zdziwaczemu zewnętrznym form. Słowo Boże które mamy głosić, musi być chętnie słuchane. Ale przecież jest to Słowo Boże, dlatego nie wolno nam go poniżać przez czcze gadaninę, jarmarczne zwroty bez treści, bawić się słowami w naszych kazaniach. Musimy się raczej o to starać by w najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu zawsze mówić współcześnie, obrazowo i żywo. (...) Dlatego my misjonarze ludowi musimy dążyć do pogłębienia naszych znajomości potrzeb, trudności, niebezpieczeństw i trosk naszego ludu., musimy coraz to lepiej poznać język i pojęcie codziennego życia i starać się zastosować je w szlachetnej formie. Im głębiej wnikiemy w uczucia i sposób myślenia ludu, tym prawdziwszymi okażemy się duszpasterzami w naszych kazaniach”⁷³.

Dalej wskazując na obrazowość kazania misyjnego stwierdzi: „Nasze kazanie misyjne jest obrazowe wtedy, gdy pojęcia duchowe i prawdy nadprzyrodzone wytłumaczymy za pomocą porównań, obrazów z przyrody i życia ludzkiego, tak, że nasi słuchacze, chociaż nie rozumieją ostatecznych przyczyn – co zresztą przy tajemnicach bożych w ogóle jest niemożliwe – to jednak mogą żywo przed sobą widzieć prawdę w obrazach i porównaniach i niejako dotykać ręką to, co umysłowi ludzkiemu można udostępnić. Dobre porównanie przyczynia się nie tylko do zmysłowego zrozumienia spraw nadprzyrodzonych, lecz działa na lud bardziej przekonująco, aniżeli najlepszy dowód rozumowy”⁷⁴.

Dalej wskazuje, że „Misja św. nie powinna tylko działać negatywnie, tzn. burzyć grzech. Powinna również działać pozytywnie, budując i umacniając Królestwo miłości w duszach.

⁷⁰ K 168, w: tamże.

⁷¹ Zob. Max Kasieppe OMI, *Podręcznik homiletyczny dla misji, odnowienia misji, nowych rekolekcji i trudów odczytów w stowarzyszeniach stanowych* [tłum. Paweł Sobik OMI], wydanie 5, Paderborn 1928.

⁷² Rozdział 1: Homiletyka misyjna w zarysie, w: tamże, t. 1, s. 10.

⁷³ Współczesne kazania misyjne, w: tamże, s. 48-49.

⁷⁴ Tamże, s. 50.

(...) Jak najgorętszym pragnieniem rodziców jest odnaleźć w swoich dzieciach swe własne cnoty, tak też Ojciec nasz niebieski pragnie, aby wszystkie Jego dzieci naśladowały Jego boską doskonałość, przynajmniej w miarę swych słabych sił. (...) Jest jednak konieczne, by w połączeniu z kazaniem o grzechu śmiertelnym, którego wiele dusz nie stosowało do siebie, przedstawić gruntownie i obszernie niebezpieczeństwa oziębłości oraz istotę i skutki grzechu powszedniego. Oczywiście w tym kazaniu musimy unikać wszelkiej przesady i zbyt kazuistycznego ujęcia tematu, musimy dusze pouczać, by w całym swoim życiu i działalności swojej kierowali się nie tyle bojaźnią przed Bogiem i Jego karami, a raczej dziecięcą miłością i wdzięczną wiernością wobec Boga, sumiennością i poczuciem większej odpowiedzialności. Na tym kazaniu obecne będą z całą pewnością również niektóre dusze zbyt bojaźliwe. Dlatego powiedzmy także im słowo pociechy i uspokojenia, przy czym rozróżniamy dobrze między ułomnością ludzką, grzechem powszednim ze słabości, a grzechem powszednim dobrowolnym, a więc ze złości popełnionym, grzechem z przyzwyczajenia, z nałogu i zupełnie dobrowolnym. Dusze naprawdę oziębłe usiłujemy napęlić bojaźnią, wskazując na smutne skutki ich stanu, podając równocześnie środki powstania z tego stanu. Strzeżmy się uogólniających lub ubliżających wyrażen, jak dewotka, bigotka, świętoszek, pluskwa kościelna itp., ponieważ takie wyrażenia niektórzy słuchacze nieraz przyczepiają niesłusznie innym”⁷⁵.

Zresztą wskazania takie dotyczące wyłuskania pozytywnych treści pojawiają się wielokrotnie w tym podręczniku m.in. wskazując na pozytywne prawo Boże dane człowiekowi czy wielorakie aspekty przykazania miłości czy też np. siódmego przykazania⁷⁶. Wskazuje wyrażnie, by unikać zwłaszcza polemiki politycznej, a poruszając tematy z pogranicza Katolickiej Nauki Społecznej należy stosować zasadę, że „Pośrednie zwalczanie, przy którym jasno wypracowane są pozytywne prawdy, a błędy tylko przelotnie poruszone, łamie prędzej ukryte opory i zyska więcej dusz, aniżeli zbyt apologetycznie albo nawet polemicznie opracowane kazanie. (...) O politycznych obowiązkach wobec tej społeczności ludu możemy wskazać pozytywnie tylko o tyle o ile ogólnie mówimy i zachęcamy do gorliwego wypełniania wszystkich naszych obowiązków społecznych, negatywnie zaś musimy przestrzegać przed wszystkimi dążeniami, które naruszają prawo naturalne, boskie i kościelne. Trzeba to zrobić z taktem religijnym ale też z świętą stanowczością”⁷⁷.

W jego klasycznym podręczniku znajdziemy m.in. takie wskazania dotyczące np. kazania o wychowaniu, jeśli chodzi o ogólne ich zasady „Ton kazania niech będzie serdeczny, uczuciowy, przykłady, których w tym kazaniu nie powinno braknąć, należy przytoczyć możliwie z praktycznego życia. Również można uwzględnić mądrość życiową i moc zawartą w dobrych przysłowiach. (...) Doskonałym środkiem, by również i poza misjami i rekolekcjami mówić o zagadnieniach wychowania w serdecznym tonie to tzw. „wieczory rodzicielskie, które każdy duszpasterz powinien urządzać przynajmniej raz na rok”⁷⁸. Dalej wskazuje praktyczne pozytywne elementy związane tym przykazaniem oraz tematyką czystości w wypadku ludzi młodych.

Wskazania tego klasycznego podręcznika o. Maksa Kasieppiego OMI były na różne sposoby adoptowane do realiów rzeczywistości głoszenia misji ludowych w Polsce w okresie międzywojennym oraz po II wojnie światowej, a także znalazły odzwierciedlenie w treści i wskazaniach w wypadku późniejszych podręczników misjonarki ludowej Polskich

⁷⁵ § 13. Kazanie o grzechu powszednim i o oziębłości, w: tamże, s. 165-166.

⁷⁶ V. Prawo moralne jako prawo syna Bożego, w: tamże, t. 2, cz. II, s. 17-18; C. Szkice do kazań o miłości bliźniego, I. Pobudki, sposoby, granice miłości bliźniego, s. 38-39; Siódme i dziesiąte Przykazanie Boże, w: tamże, s. 196.

⁷⁷ § 36. Czwarte przykazanie Boże, w: tamże, s. 143, 144, 148.

⁷⁸ Kazania o obowiązkach rodziców, wskazówki homiletyczne, w: tamże, t. 3, cz. II, s. 2-3.

Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej w latach 1918-2025, aż do najnowszego będącego obecnie w przygotowaniu, które ukazywały się już drukiem⁷⁹.

W roku kanonizacji św. Eugeniusza, o. Marcello Zago OMI, kierując list do Zgromadzenia napisał: „Uważam, że z okazji kanonizacji każda wspólnota oblacka powinna rozwinąć nadzwyczajne formy ewangelizacji typu misji ludowych, które wciąż zachowują swój sens tam gdzie zdobywa się na odwagę dyspozycyjności i ich adaptacji do rzeczywistych potrzeb”⁸⁰.

Nasze oblackie powołanie, to nie jakiś zapis do instytucji, ale osobowe związanie z Bogiem przez śluby zakonne i przyswojenie charyzmatu nie w teorii, ale w praktyce dnia codziennego, przez zatrzymywanie się nieustannie nad tekstami Przedmowy i samych Konstytucji i Reguł jako konstytuujących praktycznie nasz charyzmat tu i teraz po 200 latach od napisania słów. To przełożenie, jak to czynił św. Eugeniusz i Zgromadzenie przez wszystkie te lata, na moje i nasze oblackie tu i teraz.

Bóg nas powołał do Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej i po pierwszeństwie tego Bożego daru wzywa nas do wolnej odpowiedzi oraz wspólnego osobowego działania w duchu przyjętego charyzmatu. Bóg wybierając nas do tej drogi kieruje nas „do czegoś” czy też „ku komuś”, obdarzając nas swoją łaską, którą możemy przyjąć lub zmarnować. W ten sposób każdego z nas, niepowtarzalnie i w sposób jedyny, chce prowadzić osobistą Bóg drogą przyswojenia oblackiego charyzmatu zapisanego w Konstytucji i Reguł.

Skoro jako Zgromadzenie jesteśmy zrodzeni poniekąd w szkole proroka Izajasza, to trochę potrzeba nam postawy takiej, jak w wypadku zniechęconego proroka, który świadomy świętości Boga i swoich ograniczeń, boi się podjąć misję od Boga. Jednak gdy Bóg poleca jednemu z aniołów zabrać węgiel z ołtarza i tym świętym ogniem dotknąć ust proroka, On natychmiast na Boże wezwaniem „Kogo mam posłać? Kto by Nam poszedł?” odpowiada „Oto ja, poslij mnie!” (Iz 6, 8). To wciąż na nowo brzmi w naszych uszach, jak w uszach św. Eugeniusza i przez te wszystkie lata w uszach kolejnych pokoleń Zgromadzenia, wezwanie także Izajaszowe „Posłał mnie Pan, by głosić dobrą nowinę ubogim” (Iz 61, 1b).

Zamiast zakończenia: przesłania ostatnich papieży (Franciszek, Leon XIV)

Jako Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej odczytujemy swój charyzmat w Kościele. Do czego zatem wzywa nas dziś, zgodnie z naszym charyzmatem, jak niegdyś Leon XII, tak tym razem zmarły już papież Franciszek, by na nowo odczytać jak św. Eugeniusz charyzmat dany nam nie dla nas samych, ale dla Kościoła. Jego przesłanie w duchu bycia pielgrzymami nadziei czy wręcz pielgrzymami w nadziei możemy odczytać z dwóch ostatnich przesłań do Kapituł Generalnych w 2016 i 2022 roku. Oczywiście jest to mój subiektywny wybór, bo teksty tych przesłań są znaczenie dłuższe i każdy może znaleźć coś innego dla siebie. Co zatem mówił nam w duchu Konstytucji i Reguł papież Franciszek?

¹⁸¹. Drodzy Bracia, ze szczególną radością przyjmuję was, reprezentujących misyjną rodzinę zakonną, która oddaje się ewangelizacji w Kościele. Pozdrawiam was wszystkich

⁷⁹ Zob. Podręcznik Misjonarza Oblata Maryi Niepokalanej [red. Stanisław Wódz OMI], Poznań 1987; Podręcznik Misjonarza Oblata Maryi Niepokalanej [red. Krzysztof Czepirski OMI], Poznań 1999. Obecnie w toku prac redakcyjnych jest przepracowany podręcznik pod redakcją Sebastiana Wiśniewskiego OMI.

⁸⁰ Marcello Zago OMI, Odnówić się w duchu charyzmatu oblackiego, List do członków Zgromadzenia z okazji Roku Mazanodowskiego (1995-1996) z 25.01.1995 roku, w: <https://oblaci.pl/czytelnia/duchowosc-oblacka/odnowic-sie-w-duchu-charyzmatu-oblackiego/> [dostęp: 23.03.2026]

⁸¹ Franciszek, Przemówienie do Kapituły Generalnej Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej, Rzym 07.10.2016, wersja włoska, w: https://www.vatican.va/content/francesco/it/speeches/2016/october/documents/papa-francesco_20161007_capitolo-oblati.html [dostęp 23.03.2026], tekst polski za: <https://www.zyciezakonne.pl/dokumenty/kosciol/franciszek/franciszek-homilie-i-przemowienia/2016-10-07-rzym-radosc-ewangelii-jasnije-waszych-obliczach-przemowienie-kapituły-generalnej-misjonarzy-oblatow-71129/> [dostęp: 23.03.2026].

serdecznie, rozpoczynając od niedawno wybranego Superiora Generalnego i jego nowej Rady. Jesteście tu w trakcie trwającej Kapituły Generalnej, w roku dwóchsetlecia waszego założenia przez św. Eugeniusza de Mazenoda – młodego kapłana, pragnącego odpowiedzieć na wezwanie Ducha Świętego. Na początku swojej historii wasze Zgromadzenie starało się rozpałić wiarę, którą rewolucja francuska zgasła w sercach ubogich żyjących w wioskach Prowansji, a także w sercach duchowieństwa. Później, w przeciągu kilku dziesięcioleci rozprzestrzeniło się na pięć kontynentów, kontynuując drogę rozpoczętą przez Założyciela, człowieka, który Jezusa ukochał sercem pasjonata, a Kościół bezwarunkowo.

Dzisiaj, wspominając dwieście lat istnienia waszego Instytutu zakonnego, jesteście wezwani, aby odnowić tę podwójną miłość. Wasz jubileusz, szczęśliwym i opatrnościowym zbiegiem okoliczności, wpisuje się w Jubileusz Miłosierdzia. Zresztą, Oblaci Maryi Niepokalanej zrodzili się z doświadczenia miłosierdzia przeżytego, w ów Wielki Piątek, przed Jezusem ukrzyżowanym, przez młodego Eugeniusza de Mazenoda. Niech więc miłosierdzie będzie zawsze w sercu waszej misji i waszego zaangażowania w ewangelizację dzisiejszego świata. W dniu kanonizacji ojca de Mazenoda święty Jan Paweł II nazwał go «człowiekiem Adwentu», który był posłuszny Duchowi Świętemu w odczytywaniu znaków czasu i w wspieraniu działania Bożego w historii Kościoła. Niech te rysy duchowości pozostaną obecne w was, jego synach. Bądźcie również wy «ludźmi Adwentu» zdolnymi do rozpoznania znaków nowych czasów i do prowadzenia braci drogami, które Bóg otwiera w Kościele i w świecie.

Kościół, razem z całym światem, przeżywa w najróżniejszych dziedzinach okres wielkich przemian. Potrzebuje ludzi, którzy w sercu będą nosić tę samą miłość do Jezusa Chrystusa, którą miał w sercu młody Eugeniusz de Mazenod i tę samą bezwarunkową miłość do Kościoła, który stara się być domem coraz bardziej otwartym. Ważne jest, aby pracować dla Kościoła, który będzie dla wszystkich, dla Kościoła gotowego do przyjmowania i towarzyszenia!

Wasza historia misyjna to dzieje licznych zakonników, którzy oddali i poświęcili swoje życie dla misji, dla ubogich, aby dotrzeć do dalekich ziem, gdzie jeszcze były „owce bez pasterza”. Dziś każda ziemia jest „terenem misyjnym”. Każdy wymiar człowieka to ziemia misyjna, która wyczekuje głoszenia Ewangelii. Papież Pius XI nazwał was „specjalistami od trudnych misji”. Pole misji, jak się wydaje, rozszerza się dzisiaj każdego dnia, obejmując coraz to nowych ubogich, mężczyzn i kobiety o obliczu Chrystusa, którzy proszą o pomoc i nadzieję w najbardziej rozpaczliwych sytuacjach życiowych. Dlatego potrzeba was, waszej misyjnej odwagi, waszej dyspozycyjności, by nieść wszystkim Dobrą Nowinę, która wyzwala i pociesza.

Niech radość Ewangelii jaśnieje na waszych obliczach, niech was czyni świadkami radosnymi. Idąc za przykładem Założyciela, z miłości między sobą uczynicie pierwszą regułę waszego życia i początek każdego apostolskiego dzieła; gorliwość o zbawienie dusz niech będzie naturalną konsekwencją tej bratniej miłości.

W tych dniach kapitulnych prac rozszerzyliście swoje spojrzenie i serce do granic świata. Doświadczenie braterskiej modlitwy, wymiana i wspólnotowe rozeznanie niech będą bodźcem odnowionego zapалу misyjnego. Niech będą punktem wyjścia ku nowym horyzontom, aby spotkać nowych ubogich i razem z sobą prowadzić ich do spotkania z Chrystusem Odkupicielem. Aby odpowiedzieć na pytania mężczyzn i kobiet naszego czasu konieczne jest szukanie rozwiązań kreatywnych, ewangelicznych i odważnych. Dlatego na przeszłość musicie patrzeć z wdzięcznością, terażniejszość przeżywać z pasją, a przyszłość

objąć nadzieją, bez poddawania się zniechęceniu z powodu trudności w pełnieniu misji. Bądźcie mocni wiernością waszemu powołaniu zakonnemu i misyjnemu.

W czasie, gdy wasza Rodzina zakonna wchodzi w trzeci wiek istnienia, niech Pan pozwoli wam napisać nowe karty historii ewangelicznie, jak te zapisane przez waszych współbraci, którzy w minionych dwustu latach dali świadectwo – niejednokrotnie także swoją krwią – o wielkiej miłości do Chrystusa i do Kościoła. Jesteście Misjonarzami Oblatami Maryi Niepokalanej. To imię, które święty Eugeniusz nazwał «paszportem do Nieba» niech będzie dla was stałym zobowiązaniem w pełnieniu misji. Niech Madonna umacnia wasze kroki, szczególnie w chwilach doświadczeń.

2⁸². Drodzy Bracia, dzień dobry i witam! Cieszę się, że mogę się z wami spotkać przy okazji waszej Kapituły Generalnej. Dziękuję przełożonemu generalnemu – biedakowi, zabranemu z pustyni i przywiezionemu tu, do Rzymu! – za jego wprowadzenie, a jemu i nowej Radzie życzę spokojnej i owocnej pracy. Dziękujemy też Przełożonemu i Radnym, którzy zakończyli swoją służbę.

Jesteście Rodziną Zakonną oddaną ewangelizacji i zgromadziliście się, aby wspólnie rozeznaczyć przyszłość waszej misji w Kościele i w świecie. Wybraliście dla tej Kapituły temat wymagający, bardzo podobny do tego, który został wybrany na kolejny Jubileusz Kościoła: „Pielgrzymi nadziei w komunii”. Jest to temat, który podsumowuje waszą tożsamość na drogach świata, do którego, jako uczniowie Jezusa i naśladowcy waszego założyciela św. Eugeniusza de Mazenoda, jesteście powołani, aby nieść Ewangelię nadziei, radości i pokoju. To świat, który choć wydaje się, że osiągnął cele, które wydawały się nieosiągalne, wciąż jest niewolnikiem egoizmu, pełnym sprzeczności i podziałów. Krzyk ziemi i płacz ubogich, wojny i konflikty, które przelewają krew w historii ludzkości, niepokojąca sytuacja milionów migrantów i uchodźców, gospodarka, która sprawia, że bogaci stają się coraz bogatsi, a biedni coraz biedniejsi, to niektóre aspekty scenariusza, w którym tylko Ewangelia może podtrzymywać płonące światło nadziei.

Zdecydowaliście się być pielgrzymami, aby odkryć na nowo i przeżywać swój stan jako wędrowcy w tym świecie, obok mężczyzn i kobiet, ubogich i najmniejszych na ziemi, do których Pan was posyła, abyście głosili Jego Królestwo. Wasz Założyciel był również wędrowcem, u początków Waszej Rodziny zakonnej, kiedy to wraz z pierwszymi towarzyszami wędrował po wioskach rodzinnej Prowansji, głosząc misję ludową i przywracając do wiary ubogich, którzy się od niej odwrócili i których opuścili nawet duszpasterze Kościoła. To dramat, gdy duszpasterze Kościoła porzucają ubogich.

Pielgrzymi i wędrowcy, zawsze gotowi do drogi, jak Jezus ze swoimi uczniami w Ewangelii. Jako zgromadzenie misyjne służycie Kościołowi w 70 krajach świata. Temu Kościołowi, który Założyciel nauczył was kochać jak matkę, ofiarujecie swój misyjny zapal i swoje życie, uczestnicząc w jego exodusie na peryferie umiłowanego przez Boga świata i żyjąc charyzmatem, który prowadzi was ku najdalszym, najuboższym, tym, do których nikt nie dociera. Idąc tą drogą z miłością i wiernością, wy, drodzy bracia, oddajecie Kościołowi wielką przysługę.

Usłyszeliście wezwanie do ponownego odkrycia waszej tożsamości jako kapłanów i braci połączonych więzami konsekracji zakonnej. Pielgrzymi nadziei, idziecie ze świętym ludem Bożym, żyjąc wiernie swoim powołaniem misyjnym, wraz ze świeckimi i młodymi, którzy

⁸² Franciszek, Przemówienie do Kapituły Generalnej Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej, Rzym 03.10.2022, wersja włoska, w: <https://www.vatican.va/content/francesco/it/speeches/2022/october/documents/20221003-oblati.html> [dostęp: 23.03.2026], tekst polski za: <https://www.zyciezakonne.pl/dokumenty/kosciol/franciszek/franciszek-homilie-i-przemowienia/2022-10-04-rzym-przemowienie-do-uczestnikow-kapituły-generalnej-zgromadzenia-misjonarzy-oblatow-niepokalanej-125758/> [dostęp: 23.03.2026].

dziela w Kościele charyzmat waszego świętego Założyciela i którzy pragną aktywnie uczestniczyć w waszej misji. Święty Eugeniusz nauczył was patrzeć na świat oczami ukrzyżowanego Zbawiciela, ten świat, dla którego zbawienia Chrystus umarł na krzyżu.

Już jedną z poprzednich Kapituł Generalnych poświęciliście tematowi nadziei, kiedy to poczuliście szczególne wezwanie, by być świadkami tej cnoty w świecie, który zdaje się ją tracić i gdzie indziej szuka źródła swego szczęścia. Być misjonarzami nadziei oznacza umiejętność odczytywania znaków jej ukrytej obecności w codziennym życiu ludzi. Uczcie się rozpoznawać nadzieję wśród ubogich, do których jesteście posłani, którzy często potrafią ją odnaleźć pośród najtrudniejszych sytuacji. Pozwólcie się ewangelizować ubogim, których ewangelizujecie: oni uczą was drogi nadziei, dla Kościoła i dla świata.

Co więcej, chcecie być świadkami nadziei w komunii. Komunia jest dziś wyzwaniem, od którego może zależeć przyszłość świata, Kościoła i życia konsekrowanego. Aby być misjonarzami komunii, musimy najpierw żyć nią wśród nas samych, w naszych wspólnotach i w naszych relacjach między sobą, a następnie pielęgnować ją ze wszystkimi bez wyjątku. Podczas Kapituły często nawiązywaliście do eklezjalnej drogi tego czasu, która odkrywa na nowo piękno i znaczenie "chodzenia razem". Zachęcam was, abyście byli promotorami komunii poprzez przejawy solidarności, bliskości, synodalności i braterstwa ze wszystkimi. Niech Dobry Samarytanin z Ewangelii będzie dla was przykładem i zachętą, byście czynili się bliźniami każdego człowieka, z taką miłością i czułością, jaka skłoniła go do zaopiekowania się okradzionym i zranionym człowiekiem (*por. Łk 10, 29-37*). Uczynić siebie bliźnim to codzienna praca, bo egoizm cię wciąga, ciągnie w dół, uczynić siebie bliźnim to wyjść.

Podczas tej Kapituły często przywoływaliście swoje zaangażowanie w nasz wspólny dom, próbując przełożyć je na konkretne decyzje i działania. Zachęcam do dalszej pracy w tym kierunku. Nasza matka ziemia odżywia nas, nie żądając niczego w zamian; do nas należy zrozumienie, że nie może tego kontynuować, jeśli my również nie będziemy o nią dbać. To wszystko są aspekty tego nawrócenia, do którego Pan nas nieustannie wzywa. Powrót do wspólnego Ojca, powrót do źródła, powrót do pierwszej miłości, która skłoniła cię do pozostawienia wszystkiego, aby pójść za Jezusem: to jest dusza konsekracji i misji!

Niech wasz Założyciel, charyzmat, który wam przekazał, i jego wizja misyjna będą i pozostaną punktami odniesienia dla waszego życia i pracy; abyście pozostali zakorzenieni w waszym powołaniu misyjnym, przede wszystkim żyjąc testamentem Założyciela, we wzajemnej miłości między sobą i w gorliwości o zbawienie dusz.

To jest serce waszej misji i tajemnica waszego życia, i do tego Kościół wciąż was potrzebuje. Na ogromnym polu misji, jakim jest cały świat, niech Jezus będzie zawsze waszym wzorem, tak jak był nim dla św. Eugeniusza. On na przeciw ukrzyżowanego Zbawiciela postanowił pewnego dnia ofiarować swoje życie, aby wszyscy, a zwłaszcza ubodzy, mogli doświadczyć tej samej miłości Boga, która sprowadziła go z powrotem na drogę wiary.

W tym roku obchodziliście wspomnienie szczególnej łaski, jaką otrzymał św. Eugeniusz przed dwoma wiekami przed figurą Matki Bożej Niepokalanej w kościele misyjnym w Aix-en-Provence. W ten sposób ponawia się w was zaproszenie do wzięcia Maryi za towarzyszkę podróży, aby zawsze towarzyszyła wam w waszym pielgrzymowaniu. Maryja pielgrzymująca, Maryja w drodze, Maryja, która wstała w pośpiechu, aby iść i służyć. Po wypowiedzeniu swojego "tak" Bogu przez archanioła Gabriela, wyruszyła w pośpiechu do swojej kuzynki Elżbiety, aby podzielić się darem i oddać się do jej dyspozycji. Niech Maryja będzie dla was przykładem także w tym, dla waszego życia i dla waszej misji.

Droży Bracia, życzę Wam dobrego zakończenia Kapituły i towarzyszę Wam moją modlitwą. Z serca błogosławię wam i wszystkim waszym braciom, zwłaszcza chorym i słabym oraz

tym, którzy w tym czasie przeżywają trudności. Was też proszę o modlitwę za mnie. Dziękuję!

Obecnie mamy krótki, ale także wyraźny głos w rocznicę 200. lecia naszego papieskiego zatwierdzenia, skierowany przez papieża Leona XIV, gdy spotkał się z oblatkimi przedstawicielami 21.02.2026 roku.

3⁸³. Z wielką radością witam obecnych tu Przełożonych Generalnych oraz wszystkich zgromadzonych. Bardzo mi miło spotkać się z wami w dwóch szczególnych momentach życia waszych Zgromadzeń: w 200. rocznicę papieskiego zatwierdzenia *Reguły i Konstytucji* Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej oraz w 150. rocznicę założenia Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Apostołów.

Pomimo różnych historii, wasze Zgromadzenia Zakonne mają wiele wspólnych cech: okres założenia, miejsce pochodzenia, ale przede wszystkim powołanie misyjne.

„Posłał mnie, abym głosił Ewangelię ubogim” (por. *Iz* 61,1; *Łk* 4, 18) to motto, które św. Eugeniusz de Mazenod wybrał dla Oblatów, założonych przez niego z wielką odwagą w czasie, gdy Europa była wstrząśnięta złożonymi i dramatycznymi wydarzeniami, które potęgowały pilną potrzebę głoszenia Ewangelii tym, którzy byli najbardziej potrzebujący. Mocne są słowa, które wypowiedział, i działania, które podjął w obronie godności ubogich, robotników i chłopów, wykorzystywanych jako siła robocza i ignorowanych w najgłębszych potrzebach ich człowieczeństwa. Silna i prowokacyjna jest również śmiałość, z jaką nie zawahał się – będąc już biskupem Marsylii – odpowiedzieć na prośbę o pomoc swojego brata w biskupstwie, arcybiskupa Montrealu Bourgeta, wysyłając zakonników najpierw do Kanady, a następnie w inne części świata: do Europy, Afryki i Azji. Hojność ta została w efekcie wynagrodzona imponującym rozkwitem misyjnym i powołaniowym, co świadczy o tym, że posłuszeństwo natchnieniom Ducha Świętego i uwaga poświęcana pilnym potrzebom miłosierdzia są dla każdej fundacji źródłem płodności i zaczynem wzrostu.

Również dzisiaj, mając ponad trzy tysiące zakonników rozsianych po siedemdziesięciu krajach świata, nieustannie pełnicie swoją posługę, zachowując tę samą otwartość preferencyjną wobec najbardziej potrzebujących, wzbogaceni cennym darem okazałej rodziny charyzmatycznej i rosnącej międzykulturowości. Przyjmijcie tę żywotność jako dar i znak, który pobudza was do podtrzymywania i aktualizowania ducha waszych początków. Jak niedawno wskazał wam Papież Franciszek, wasz Założyciel uczył was kochać Kościół jak matkę i ofiarować jej „wasz zapał misyjny i wasze życie, uczestnicząc w jego *exodusie* na peryferie świata umiłowanego przez Boga i żyjąc charyzmatem, który prowadzi was do najdalej oddalonych, najbiedniejszych, tych, do których nikt nie dociera” (*Przemówienie do uczestników Kapituły Generalnej Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej*, 3.10.2022). I wy czyńcie to wszystko pod opieką Maryi i z Jej macierzyńskim wsparciem.

W tym względzie dodaje nam otuchy obecność Sióstr Matki Bożej Apostołów, których motto inspirowane jest słowami św. Łukasza z *Dziejów Apostolskich*: „Z Maryją, Matką Jezusa” (por. *Dz* 1, 14).

Jest to zdanie odnoszące się do obecności Najświętszej Maryi Panny pośród Apostołów, w *Wieczniku* i w pierwszej wspólnotie chrześcijańskiej. O. Agostino Planque powierzył wam te słowa półtora wieku temu, kiedy założył wasze Zgromadzenie, aby zapewnić niezbędną obecność kobiet w dziełach Towarzystwa Misji Afrykańskich. Wiele kobiet z Francji i z innych krajów odpowiedziało na jego apel, przyjmując zaproszenie, by pozostać „z Maryją”, aby jak

⁸³ Leon XIV, *Przemówienie do Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej w 200. Rocznicę zatwierdzenia Reguły i Konstytucji oraz do Sióstr Matki Bożej Apostołów w 150. rocznicę powstania*, w: <https://www.vatican.va/content/leo-xiv/pl/speeches/2026/february/documents/20260221-oblati-missionariensa.html> [dostęp: 23.03.2026].

Ona dawać świadectwo o Chrystusie wśród Apostołów i w świecie. Dla wielu z nich to „tak” kosztowało życie, ze względu na trudy pracy misyjnej, narażenie na choroby, a w ostatnich czasach także na męczeństwo. Także teraz jesteście obecne w trudnych warunkach, gdzie ofiarowujecie swoją służbę z wiarą i szacunkiem dla wszystkich. Zachęcam was, drogie siostry, abyście kontynuowały tę misję, stając się coraz bardziej – tam, gdzie wykonujecie swoją pracę – świadkami braterstwa i pokoju (por. Św. Jan Paweł II, *Homilia podczas Mszy św. w święto Ofiarowania Pańskiego*, 2 lutego 2002, 4).

Na zakończenie chciałbym przypomnieć ostatni aspekt charyzmatyczny, który łączy inspirację waszych Założycieli: jest nim duch rodzinności. Obydwaj bowiem zalecali swoim duchowym synom i córkom, aby w swoich wspólnotach troszczyli się o szczerego i hojnego ducha rodziny. Dla konsekrowanych mężczyzn i kobiety, a także dla prawdziwie zaangażowanych chrześcijan świeckich, wynika to przede wszystkim ze spotkania z Bogiem, z Eucharystii, modlitwy i adoracji, ze słuchania Słowa Bożego i sprawowania sakramentów. Dzięki temu, od ołtarza i tabernakulum, ten duch wzrasta w naszych sercach, wypełniając je uczuciami komunii i czułości, troski i cierpliwej bliskości, które powinny nas zawsze wyróżniać i które sprawiają, że jesteśmy odbiciem miłości Boga w świecie.

Droży przyjaciele, dziękuję wam za tyle dobra, które czynicie. Zapewniam was o moim wsparciu w modlitwie i z serca udzielam wam i waszym Zgromadzeniom Błogosławieństwa Apostolskiego.

Bibliografia:

I. Teksty św. Eugeniusza de Mazenoda (*Dzienniki, Listy, Pisma duchowe*):

- Mazenod Eugeniusz, 11.10.1837 roku, w: *Dziennik 1837, Listy św. Eugeniusza de Mazenoda*, t. 18, 299.
- Mazenod Eugeniusz, 12.08.1838, w: *Dziennik 1838, w: Listy św. Eugeniusza de Mazenoda*, t. 19, s. 170.
- Mazenod Eugeniusz, 13.09.1837, w: *Dziennik 1837, Listy św. Eugeniusza de Mazenoda*, t. 18, s. 262-263.
- Mazenod Eugeniusz, 14.07.1837 [św. Eugeniusz wspomina własne doświadczenie wyspowiedania skazanej w 1812 lub 1813 roku], w: *Dziennik 1837, Listy św. Eugeniusza de Mazenoda*, t. 18, s. 216-218.
- Mazenod Eugeniusz, 16.07.1837, w: *Dziennik 1837, Listy św. Eugeniusza de Mazenoda*, t. 18, s. 219-221.
- Mazenod Eugeniusz, 16.07.1837, w: *Dziennik 1837, w: Listy św. Eugeniusza de Mazenoda*, t. 18, s. 219-220.
- Mazenod Eugeniusz, 24.11.1839, w: *Dziennik 1839-1841, Listy św. Eugeniusza de Mazenoda*, t. 20, s. 155-156.
- Mazenod Eugeniusz, 26.11.1839, w: *Dziennik 1839-1841, Listy św. Eugeniusza de Mazenoda*, t. 20, s. 156-157.
- Mazenod Eugeniusz, 31.10.1837, w: *Dziennik 1837, w: Listy św. Eugeniusza de Mazenoda*, t. 18, s. 307.
- Mazenod Eugeniusz, *Dziennik Stowarzyszenia Młodzieży Aix 1813*, w: *Dziennik 1791-1821, w: Listy św. Eugeniusza de Mazenoda*, t. 16, s. 132-133.
- Mazenod Eugeniusz, List do ks. Arbuada, wikariusza generalnego w Digne z 01.01.1819 roku, w: *Listy do innych korespondentów na temat Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej (1815-1861)*, Listy św. Eugeniusza de Mazenoda, t. 13, s. 43.
- Mazenod Eugeniusz, List do Fortunata de Mazenod z 14.03.1820, Oryg. A. G., Fonds Boisgelin, V, 1-7.
- Mazenod Eugeniusz, List do Henryka Tempier 18.02.1826, w: *Listy do Oblatów we Francji (1826-1830)*, Listy św. Eugeniusza de Mazenoda, t. 7, s. 41-42.
- Mazenod Eugeniusz, List do Henryka Tempier, 18.07.1837, w: *Listy do Oblatów we Francji (1837-1842)*, Listy św. Eugeniusza de Mazenoda, t. 9, s. 40-41.

- Mazenod Eugeniusz, List do kard. Carlo Marii Pediciniego, prowadzącego sprawę w Rzymie, 02.01.1826, w: Listy do innych korespondentów na temat Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej, Listy św. Eugeniusza de Mazenoda, t. 13, s. 90.
- Mazenod Eugeniusz, List do kleryka Ponsa z 28.01.1830, w: Listy do oblatów we Francji (1826-1830), Listy św. Eugeniusza de Mazenoda, t. 7, s. 195.
- Mazenod Eugeniusz, List do ks. Figona, proboszcza w Aubagne z 05.10.1822 roku, w: Listy do innych korespondentów na temat Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej (1815-1861), t. 13, s. 73-74.
- Mazenod Eugeniusz, List do Matki w Aix z kwietnia 06.04.1809 roku, w: Pisma duchowe (1794-1811), dz. cyt. s. 134-135.
- Mazenod Eugeniusz, List do Matki z 14.12.1810; w: Pisma duchowe (1794-1811), Listy św. Eugeniusza de Mazenoda, t. 14, s. 194-196.
- Mazenod Eugeniusz, List do o. Charles'a de Forbin-Jansona, do biskupa z Chambery, do Chambery, w: Pisma Duchowe (1812-1861), Listy św. Eugeniusza de Mazenoda, t. 15, s. 61-64.
- Mazenod Eugeniusz, List do o. Courtesa z 11.10.1837, w: Listy do Oblatów we Francji (1837-1842), Listy św. Eugeniusza de Mazenoda, t. 9, s. 58.
- Mazenod Eugeniusz, List do o. Courtesa z 11.10.1837, w: w: Listy do Oblatów we Francji (1837-1842), Listy św. Eugeniusza de Mazenoda, t. 9, s. 58-59.
- Mazenod Eugeniusz, List do o. Guignesa z 20.02.1837, w: Listy do Oblatów we Francji (1837-1842), Listy św. Eugeniusza de Mazenoda, t. 9, s. 12-13.
- Mazenod Eugeniusz, List do o. Guignesa, 04.11.1839, w: Listy do Oblatów we Francji (1837-1842), Listy św. Eugeniusza de Mazenoda, t. 9, s. 121-122.
- Mazenod Eugeniusz, List do o. Henryka Tempier z 30.03.1826, w: Listy do Oblatów we Francji (1826-1830), Listy św. Eugeniusza de Mazenoda, t. 7, 72-76.
- Mazenod Eugeniusz, List do o. Hippolyte Courtès z 18.12.1836, w: Listy do oblatów we Francji (1831-1836), Listy św. Eugeniusza de Mazenoda, t. 8, s. 238.
- Mazenod Eugeniusz, List do o. Mille'a, 06.01.1841, w: Listy do Oblatów we Francji (1837-1842), Listy św. Eugeniusza de Mazenoda, t. 9, s. 142.
- Mazenod Eugeniusz, List do o. Mille'a, 16.04.1841, w: Listy do Oblatów we Francji (1837-1842), Listy św. Eugeniusza de Mazenoda, t. 9, s. 146-149.
- Mazenod Eugeniusz, List do o. Mille'a, 22.09.1838, w: Listy do Oblatów we Francji (1837-1842), Listy św. Eugeniusza de Mazenoda, t. 9, s. 91-92.
- Mazenod Eugeniusz, List do o. Courtesa, 15.11.1841, w: Listy do Oblatów we Francji (1837-1842), Listy św. Eugeniusza de Mazenoda, t. 9, s. 170-171.
- Mazenod Eugeniusz, List do o. Rouvière'a, 13.06.1841, w: Listy do Oblatów we Francji (1837-1842), Listy św. Eugeniusza de Mazenoda, t. 9, s. 152.
- Mazenod Eugeniusz, List do o. Tempiera, 24.07.1837 r. w: Listy do Oblatów we Francji (1837-1842), Listy św. Eugeniusza de Mazenoda, t. 9, s. 43-44.
- Mazenod Eugeniusz, List do Ojca w Palermo z 04.07.1806 roku, w: Pisma duchowe (1794-1811), Listy św. Eugeniusza de Mazenoda, t. 14, s. 34-36.
- Mazenod Eugeniusz, List do p. de Boisgelin z 04.12.1808 roku, w: Pisma duchowe (1794-1811), Listy św. Eugeniusza de Mazenoda, t. 14, s. 90.
- Mazenod Eugeniusz, List do proboszcza w Grignoles z 23.08.1821, w: Listy do innych korespondentów na temat Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej (1815-1861), Listy św. Eugeniusza de Mazenoda, t. 13, s. 69-70.
- Mazenod Eugeniusz, List pasterski na Wielki Post 08.02.1846 roku, w: Mammana Giuseppe OMI, Eugène de Mazenod et l'Église, w *Vie Oblate Life*, 41 (1982), s. 18-19.
- Mazenod Eugeniusz, List pasterski na Wielki Post z 16.02.1860 roku, w: Modlitewnik oblacki, Poznań 2020, s. 114-116.
- Mazenod Eugeniusz, Notatki sporządzone podczas rekolekcji odprawionych w Amiens, w grudniu 1811 roku, aby przygotować się do kapłaństwa [1-21.12.1811], w: Pisma duchowe (1794-1811), Listy św. Eugeniusza de Mazenoda, t. 14, s. 260.
- Mazenod Eugeniusz, Rekolekcje odprawione w seminarium w Aix w grudniu 1814 roku, w: Pisma duchowe (1812-1861), Listy św. Eugeniusza de Mazenoda, t. 15, s. 95-131.
- Mazenod Eugeniusz, Roczne rekolekcje odprawione w Bonneveine 1816, w: w: Pisma Duchowe (1812-1861), Listy św. Eugeniusza de Mazenoda, t. 15, s. 156.

- Mazenod Eugeniusz, Swobodne kazania o spowiedzi wygłoszone w języku prowansalskim w czwartą niedzielę Wielkiego Postu 1813 roku [Notatki kazania, wygłoszonego 28 marca, w 4 niedzielę wielkopostną], w: *Pisma Duchowe (1812-1861)*, Listy św. Eugeniusza de Mazenoda, t. 15, s. 51-61.
- Mazenod Eugeniusz, Swobodne kazania wygłoszone w języku prowansalskim w kościele Świętej Magdaleny w 1813 roku [Notatki wstępnego kazania, wygłoszonego 3 marca, w środę popielcową], w: *Pisma Duchowe (1812-1861)*, Listy św. Eugeniusza de Mazenoda, t. 15, s. 47-51.
- Mazenod Eugeniusz, Wyjątek z „Rozmowy z jansenistą, o silnym wzburzeniu” z 17.02.1808 roku, w: *Pisma duchowe (1794-1811)*, Listy św. Eugeniusza de Mazenoda, t. 14, s. 59-60.
- Mazenod Eugeniusz, Wyznanie wiary z Wenecji [1794-1797]; List do ojca w Palermo z 26.12.1805, w: *Pisma duchowe (1794-1811)*, Listy św. Eugeniusza de Mazenoda, t. 14, s. 1.
- Mazenod Eugeniusz, Wyznanie wiary: waga błędów jansenistów z Aix 1806, w: *Pisma duchowe (1794-1811)*, Listy św. Eugeniusza de Mazenoda, t. 14, s. 30-34.
- Mazenod Eugeniusz, Zapiski z 10.10.1840, w: *Dziennik 1839-1841*, Listy św. Eugeniusza de Mazenoda, t. 20, s. 190.

II. Opracowania:

- Beaudoin Yvo OMI, Wprowadzenie, w: *Listy do Oblatów we Francji (1814-1825)*, Listy św. Eugeniusza de Mazenoda, t. 6, s. XVI.
- Dullier Bernard OMI, Listy pasterskie św. Eugeniusza de Mazenoda, w: <https://oblaci.pl/czytelnia/duchowosc-oblacka/listy-pasterskie-sw-eugeniusza-de-mazenod/> [dostęp: 23.03.2026].
- Dullier Bernard OMI, Misjonarze Prowansji i ich droga ku życiu zakonnemu: maj 1818 – 1 listopad 1818, mps., ss.21.
- Dullier Bernard OMI, Na czym polegał sukces pracy Eugeniusza z młodzieżą?, w: <https://oblaci.pl/2020/06/14/duchowosc-oblacka-na-czym-polegal-sukces-pracy-eugeniusza-z-mlodzieza/> [dostęp: 23.03.2026].
- Dullier Bernard OMI, Świętość Eugeniusza de Mazenoda, w: <https://oblaci.pl/czytelnia/duchowosc-oblacka/swietosc-eugeniusza-de-mazenod/> [dostęp: 23.03.2026].
- Emanuelson Friderik OMI, Krzyż oblacki, w: *Słownik Wartości Oblackich*, Poznań 2004, s. 373-384.
- Eugeniusz de Mazenod 1807-1808. Dwa kluczowe lata, w: <https://oblaci.pl/czytelnia/duchowosc-oblacka/eugeniusz-de-mazenod-1807-1808-dwa-kluczowe-lata/> [dostęp: 20.03.2026].
- Franciszek, Przemówienie do Kapituły Generalnej Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej, Rzym 07.10.2016, wersja włoska, w: https://www.vatican.va/content/francesco/it/speeches/2016/october/documents/papa-francesco_20161007_capitolo-oblati.html [dostęp 23.03.2026], tekst polski za: <https://www.zyciezakonne.pl/dokumenty/kosciol/franciszek/franciszek-homilie-i-przemowienia/2016-10-07-rzym-radosc-ewangelii-jasnieje-waszych-obliczach-przemowienie-kapituły-generalnej-misjonarzy-oblatow-71129/> [dostęp: 23.03.2026].
- Franciszek, Przemówienie do Kapituły Generalnej Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej, Rzym 03.10.2022, wersja włoska, w: <https://www.vatican.va/content/francesco/it/speeches/2022/october/documents/20221003-oblati.html> [dostęp: 23.03.2026], tekst polski za: <https://www.zyciezakonne.pl/dokumenty/kosciol/franciszek/franciszek-homilie-i-przemowienia/2022-10-04-rzym-przemowienie-do-uczestnikow-kapituły-generalnej-zgromadzenia-misjonarzy-oblatow-niepokalanej-125758/> [dostęp: 23.03.2026].
- Gervais Jaques, Miłosierdzie, w: *Słownik Wartości Oblackich*, Poznań 2004, s. 459-460.
- Jetté Fernand OMI, Jezus Chrystus, w: *Słownik Wartości Oblackich*, Poznań 2004, s. 278-305.
- Kasieppe Max OMI, Podręcznik homiletyczny dla misji, odnowienia misji, nowych rekolekcji i trudów odczytów w stowarzyszeniach stanowych [tłum. Paweł Sobik OMI], wydanie 5, Padeborn 1928.
- Konstytucje i Reguły Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej, Rzym 2000.
- Konstytucje i Reguły Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej, Rzym 2012.
- Latusek Paweł OMI, Biografia św. Eugeniusza, w: <https://oblaci.pl/czytelnia/duchowosc-oblacka/biografia-sw-eugeniusza/> [dostęp: 23.03.2026].
- Leon XIV, Przemówienie do Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej w 200. Rocznicę zatwierdzenia Reguł i Konstytucji oraz do Sióstr Matki Bożej Apostołów w 150. rocznicę powstania, w:

<https://www.vatican.va/content/leo-xiv/pl/speeches/2026/february/documents/20260221-oblati-missionariensa.html> [dostęp: 23.03.2026].

Lubowicki Kazimierz OMI, Maryja, w: *Słownik Wartości Oblackich*, Poznań 2004, s. 399-409.

Mammana Giuseppe OMI, Kościół, w: *Słownik Wartości Oblackich*, Poznań 2004, s. 347-372.

Motte René OMI, Najświętsze Serce Jezusowe, w: *Słownik Wartości Oblackich*, Poznań 2004, s. 525-535.

Notterbaert Andre OMI, Heroiczność cnót naszego Założyciela, w: <https://oblaci.pl/czytelnia/duchowosc-oblacka/heroicznosc-cnot-naszego-zalozyciela/> [dostęp: 23.03.2026].

Pielorz Józef OMI, Wielki Piątek 1807 roku – Mit czy rzeczywistość?, w: <https://oblaci.pl/czytelnia/duchowosc-oblacka/wielki-piatek-1807-roku-mit-czy-rzeczywistosc/> [dostęp 23.03.2026].

Podręcznik Misjonarza Oblata Maryi Niepokalanej [red. Krzysztof Czepirski OMI]

Podręcznik Misjonarza Oblata Maryi Niepokalanej [red. Stanisław Wódz OMI], Poznań 1987.

Przeciwne wiatry i fale. Mazenod i jego współpracia w latach 1816-1823, w: <https://oblaci.pl/czytelnia/duchowosc-oblacka/przeciwne-wiatry-i-fale-mazenod-i-jego-wspolbracia-w-latach-1816-1823/> [dostęp: 23.03.2026].

Santuci Frank OMI, Eugeniusz de Mazenod. Współpracownik Chrystusa Zbawiciela, w: <https://oblaci.pl/czytelnia/duchowosc-oblacka/eugeniusz-de-mazenod-wspolpracownik-chrystusa-zbawiciela-o-frank-santuci-omi/> [dostęp: 23.03.2026].

Środa Popielcowa: szkic kazania św. Eugeniusza z 1813 roku, w: <https://oblaci.pl/2019/03/06/sroda-popielcowa-szkic-kazania-sw-eugeniusza-z-1813-roku/> [dostęp: 23.03.2026].

Wawrzeniecki Robert OMI, Ojciec Robert na detektywistycznym szlaku: oblaci i sanktuarium Notre Dame du Laus, w: <https://oblaci.pl/2019/05/12/ojciec-robert-na-detektywistycznym-szlaku-oblaci-i-sanktuarium-notre-dame-du-laus/> [dostęp: 23.03.2026].

Zago Marcello OMI, Ewangelizacja i misja, w: *Słownik Wartości Oblackich*, Poznań 2004, s. 197.

Zago Marcello OMI, Odnówić się w duchu charyzmatu oblackiego, List do członków Zgromadzenia z okazji Roku Mazenodowskiego (1995-1996) z 25.01.1995 roku, w: <https://oblaci.pl/czytelnia/duchowosc-oblacka/odnowic-sie-w-duchu-charyzmatu-oblackiego/> [dostęp: 23.03.2026]

Referat przygotowany na spotkanie formacyjne kaznodziejów, rekolekcjonistów i misjonarzy ludowych, Kraków 07-09.04.2026, Sercański ośrodek „Domus Mater”.